KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 307 (377) Łódź, czwartek 7 listopada 1946 r. Cena 2 zł.

Dlaczego PPS partią półmilionową?

— bowiem PPS. od przeszło pół wieku jest Partią Świata Pracy: robotnika, chłopa i pracownika umysłowego!

— bowiem sytuacja geopolityczna i rozwój wypadków dziejowych wyznaczyły PPS. jedyną w dziejach Polski rolę!

Sensacyjne szczegóły
panujących w Polskim Stronnictwie Ludowym stosunków
odsłania trzeci dzień procesu przeciw zabójcom śp. posła Ścibiorka

WARSZAWA (PAP). Trzeci dzień rozprawy przeciwko zabójcom Ścibiorka rozpoczął się pod znakiem zeznań działaczy politycznych, którzy naświetlili dokładnie rolę i działalność zamordowanego. Jako pierwszy zeznawał wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek.

Nazwisko Ścibiorka znałem z przed wojny, ale osobiście poznaliśmy się dopiero mniej więcej w sierpniu 1945 r. Wtedy ściśle współpracowałem z Bańczykiem, z Drzewieckim i ze Ścibiorkiem. Przed tym jeszcze doszło do umowy moskiewskiej, do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, do przyjazdu do kraju m. in. wicepremiera Mikołajczyka. To było w pierwszych dniach lipca i pamiętam, że wtedy bardzo silnie stanęła na porządku dziennym sprawa doprowadzenia do jedności całego ruchu ludowego.

Wiem, że były prowadzone na ten temat rozmowy, w których ze strony nieujawnionej części Stronnictwa Ludowego brali udział przede wszystkim wicepremier Mikołajczyk, następnie min. Kiernik i poza tym dorywczo na zmianę Wójcik, Witaszek i in.

Ze Stronnictwa Ludowego ujawnionego brali udział Bańczyk, Drzewiecki, Ścibiorek.

Potraktowano przedstawicieli Stronnictwa Ludowego jako tych, którzy odeszli na manowce, którzy złą robotę zaczęli prowadzić, natomiast w przekonaniu i w stawianiu sprawy przez część nieujawnioną należało wszystko — jeżeli chodzi o Stronnictwo Ludowe — oddać w ręce tych, którzy dopiero mieli się ujawnić. Znam to z relacji Bańczyka, Ścibiorka i Drzewieckiego. Poza tym wiem, że tak była sprawa stawiana również przez niektórych kolegów w części nieujawnionej wówczas.

I rzeczywiście do połączenia nie doszło. Należę do tych, którzy są głęboko przekonani, że do połączenia wtedy nie doszło nie wiem, czy z winy, ale w każdym razie z przyczyny wicepremiera Mikołajczyka i ludzi, którzy z nim wtedy występowali. Powstało Polskie Stronnictwo Ludowe. Oczywiście sytuacja była mocno skomplikowana, pogmatwane było wszystko.

Grupa Bańczyka

W Stronnictwie Ludowym na tle powołania do życia nowego stronnictwa PSL, powstał rozłam. Wtedy nie było mnie w kraju. Gdy wróciłem zastałem już fakty dokonane, a mianowicie powstała wtedy t. zw. grupa Bańczyka, która przez parę tygodni

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niepodległość Grecji jest fikcją
Memorandum EAM do Sekretarza Generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP). Partie polityczne greckie, które utworzyły koalicje EAM, skierowały na ręce sekretarza generalnego ONZ. Trygve Lie memorandum, w którym czytamy m. in.:

„Okupacja Grecji przez wojska brytyjskie i wtrącanie się Anglików do spraw wewnętrznych Grecji stworzyły z niepodległości Grecji fikcje. Zgoda rządu greckiego na pobyt wojsk brytyjskich w Grecji nie ma wartości, ponieważ rząd ten utworzony został w wyniku interwencji angielskiej. Konstytucja grecka zawiera zakaz pobytu wojsk cudzoziemskich w Grecji. Jedynie w szczególnych wypadkach można wydać specjalną ustawę, zawierającą zezwolenie na pobyt w Grecji wojsk obcych. Ustawa taka nie została jednak uchwalona. Pobyt wojsk brytyjskich w Grecji nie jest niczym uzasadnionym.

Wojska brytyjskie nie przyczyniają się do normalizacji stosunków wewnętrznych, lecz, wręcz przeciwnie, powodują pogorszenie się sytuacji na skutek popierania prawicowych kół monarchistycznych.

Koła te politykę swą ograniczają do prześladowania ruchu republikańskiego. Wymownym dowodem tego jest wojna domowa, pustosząca kraj. Wojna domowa powoduje wielki rozlew krwi i uniemożliwia odbudowę kraju.

Ład wewnętrzny może przywrócić jedynie odpowiedzialny rząd. Choć wojska brytyjskie nie mają prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne Grecji, to jednak nie krępują się one jawnie okazywać swe poparcie obecnemu reżimowi w Grecji.

Operacje „pacyfikacyjne“ są przeprowadzane przez wojsko i żandarmerię na podstawie zezwolenia dowódcy wojsk brytyjskich Dempsey'a. Dowodzi to, że wojska greckie stanowią w istocie rzeczy organiczną część armii brytyjskiej. Co więcej, operacje te są przeprowadzane pod kierownictwem generała Rollingsa, członka brytyjskiej misji wojskowej, oraz Beckhama, członka brytyjskiej misji pilicyjnej.

Równocześnie prowadzi rząd grecki pertraktacje z rządem brytyjskim o dostawę większej ilości broni. Zamiarem rządu jest bowiem uzbrojenie swych zwolenników celem zlikwidowania swych przeciwników.

W obecnej sytuacji wojska brytyjskie w żaden sposób nie przyczyniają się do uspokojenia w kraju, lecz przeciwnie, ponoszą odpowiedzialność za wybuch krwawej wojny domowej. Anglicy stosują w Grecji dobrze znane metody podważania niepodległości Grecji i przekształcania jej w kolonie. Jest to nie tylko sprzeczne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, lecz stwarza również niebezpieczeństwo tarć na arenie międzynarodowej dokoła spraw greckiego narodu, który stara się przeciwdziałać stanowczo planom polityki brytyjskiej“.

Memorandum kończy się apelem do sekretarza Trygve Lie, aby interweniował w sprawie natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.



Flagi Narodów Zjednoczonych powiewają na budynku dawnego ratusza Nowego Jorku, w którym dnia 23 października otwarte zostało Zgromadzenie Ogólne OZN. Na miejscu tym odbywały się Nowojorskie Targi Światowe w 1939 r.

Nasze stanowisko

Są wydarzenia w życiu ludzkości, które poprzez swoją siłę oddziaływania i zawartą w nich nową treść ideologiczną — stają się punktami zwrotnymi, otwierają nową epokę. Na przestrzeni historii nowożytnej do takich wydarzeń należą Wielka Rewolucja Francuska i Rewolucja Październikowa w Rosji. Pierwsza, podejmując walkę z feudalnym ustrojem, umocniła wpływy mieszczaństwa. Druga w dialektycznym następstwie, drogą rewolucyjną usunęła z terenu Rosji ustrój kapitalistyczny, zastępując rządy obszarników i kapitalistów rewolucyjną władzą robotników i chłopów.

Jakkolwiek każdy kraj posiada odrębne warunki działania i własne drogi prowadzące do zmian ustrojowych — przykład Związku Radzieckiego, w którym realizuje się socjalizm — pozostanie zawsze w świadomości mas pracujących tym krajem, który pierwszy podjął walkę o realizację programu socjalistycznego.

Dla nas Polaków, Rewolucja Październikowa stanowi ponadto wydarzenie dziejowe, które w poważnym stopniu posiadało wpływ na losy naszej niepodległości. Przywódcy Rewolucji z Leninem na czele zawsze bowiem podkreślali w swych deklaracjach, że niepodległość Polski może być w owych czasach jednym z poważniejszych uderzeń w zmurszały carat, a tym samym może przyczynić się do powodzenia w akcji rewolucyjnej.

Wprawdzie imperialistyczne pomysły doprowadziły do wybuchu wojny polsko-radzieckiej, ale tej wojny nie chcieli wówczas świadomi przedstawiciele klasy robotniczej w Polsce i przywódcy Rewolucji Październikowej. Warto te wydarzenia w rocznicę święta narodów Związku Radzieckiego przypomnieć, należy na ich przykładach uczyć się prawdy historycznej. Jest to tymbardziej potrzebne dziś, kiedy losy wojny dowiodły, że wyzwolenie naszego kraju przyszło od Wschodu, i że ciągle grożące Polsce niebezpieczeństwo niemieckie może być właściwie zwalczane w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego.

Pomieszanie pojęć i brak planu
Lippmann ostro krytykuje politykę Trumana

NOWY JORK (PAP). Oświadczenie prezydenta Trumana, że Stany Zjednoczone zamierzają pozostać w posiadaniu wysp na Pacyfiku, stanowiących uprzednio mandat Ligi Narodów i że zwrócą się z wnioskiem o wyrażenie zgody przez Narody Zjednoczone, spotkało się z bardzo ostrym atakiem Waltera Lippmana w „New York Herald Tribune“.

Lippman jest zdania, że wystąpienie to daje światu podstawę do stwierdzenia, że Stany Zjednoczone mają dwa mierniki moralności: Kartę Atlantycką i Kartę Narodów Zjednoczonych, kiedy w grę wchodzą strategiczne interesy aliantów i jednostronne decyzje, gdy wchodzi w grę interes Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie Trumana, pisze Lippman, jest klasycznym przykładem pomieszania pojęć i braku planów w polityce amerykańskiej, prowadzącej do załatwienia sprawy pokoju na raty i kawałkami.

Sprawa wysp na Pacyfiku jest jednym z elementów całego problemu Dalekiego Wschodu i musi być załatwiona na konferencji pokojowej, w której wezmą udział Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Chiny. Ani Biały Dom, ani parlament stanu nie może zdobyć się na opracowanie projektu pełnego i obejmujące wszystkie sporne problemy pokoju — pisze Lippman — ponieważ prezydent Truman nie jest do tego zdolny, a Byrnes zorganizował sobie pracę w departamencie stanu w ten sposób, że zajmuje się drobiazgami w rodzaju Triestu, czy Bułgarii, zamiast całością pokoju.

Waszyngton stał się w tej chwili luźną konfederacją plemion. Biały Dom, departament stanu, departament wojny, departament marynarki i nawet pan Baruch uprawiają każdy z nich własną politykę zagraniczną, wypowiadając opinię na temat veta i Rady Bezpieczeństwa, jakkolwiek można było sądzić, że sprawa ta należy do delegacji amerykańskiej do ONZ.

W rezultacie nie ma ani określonej linii politycznej, ani pojęcia związków, zachodzących pomiędzy poszczególnymi zagadnieniami, ani też zrozumienia podstawowej zasady, że interesy narodu muszą być traktowane jako całość — kończy swój artykuł Lippman.

Wojewódzki Komitet PPS
zwołuje w sobotę 9 listopada r.b. plenarne zebranie
Rady Wojewódzkiej PPS

Początek obrad o godz. 10-ej rano w lokalu WK przy ul. Jaracza 45.

Sekretariat Wojewódzki PPS

Wielka rocznica

7 listopada 1918 powstał po wiekowej niewoli w wyniku trudów bojowych, walk i rewolucyjnej działalności polskiego proletariatu, pierwszy POLSKI RZĄD LUDOWY w Lublinie, Rząd, w którym obok przedstawicieli klasy pracującej i chłopów, znaleźli się również rzecznicy radykalnej, postępowej inteligencji polskiej. Na czele tej pierwszej, niezależnej i suwerennej władzy Rzeczypospolitej, stanął płomienny trybun ludowy i przywódca socjalistycznego proletariatu Ignacy Daszyński. Wiemy, co oznaczało wówczas powstanie takiego Rządu, kogo on reprezentował, czyje zastępował interesy. Zdajemy sobie sprawę obecnie z odległości dziesiątek lat, pod jakim obstrzałem nienawiści, ataków i gróźb ówczesnych klas posiadających, fabrykantów, magnaterii i bankierów, formował się ten pierwszy gabinet Rzeczypospolitej, wkraczającej na arenę życia samodzielnych narodów...

Zagrożona w swoich wpływach i swym wyciskaniu piętna na powstającym do życia organiźmie państwowym kamaryla szlachty i ziemiaństwa, przeszła do skoncentrowanego ataku na przedstawicielstwo ludowe. Każde słowo Manifestu, zapowiadające niepodległość, powołanie reprezentacji narodowej w postaci sejmu, zrodzonego z pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, wolność sumienia, słowa i prasy, wywłaszczenie ziemiaństwa i upaństwowienie kopalń, salin i hut, było z jednej strony urzeczywistnieniem najistotniejszych postulatów polskiego człowieka pracy, a z drugiej, sygnałem mobilizującym całe wstecznictwo do walki z postępem i zamierzonymi reformami społecznymi.

Należy dzisiaj z perspektywy minionych lat stwierdzić, i powiedzieć jasno, co było przyczyną powstania Rządu Ludowego i jakim przesłankom należy przypisać to, że w pierwszych dniach powstania Niepodległej Rzeczypospolitej Daszyński utworzył gabinet. Te rzeczy nie były dziełem przypadku. To postanowienie nie opierało się na momentach zaskoczenia czy wykorzystania nadarzającej się sposobności. Utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie było KONSEKWENCJĄ DŁUGICH LAT WALK I PRACY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, działalności rewolucyjnej polskiego proletariatu we wszystkich zaborach, to było przedłużeniem i realizacją haseł naszego ruchu, zamykających się w słowach NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM. Rząd Daszyńskiego był NASTĘPSTWEM pragnień, myśli i uczuć całego polskiego świata postępu, wychowanego i przygotowanego przez ideologię polskiego ruchu socjalistycznego.

Dlatego program tego Rządu był jasny i wyraźny. Nie pozostawiał żadnych luk, niejasności, czy niedomówień. Obejmował wszystko to, co prowadzić miało do zapewnienia wpływów proletariatowi miast i wsi na kierownictwo swoim własnym państwem. Stąd tak silny i zorganizowany sprzeciw możnych, stąd trudności i kłody rzucane przez zagrożone w swoich wpływach elementy wstecznictwa polskiego, stąd właśnie intrygi i szantaże polityczne, których ośrodki już wówczas również znajdowały się daleko poza granicami Polski.

Pod naciskiem sfer posiadających ustąpić musiał ówczesny Rząd Ludowy, niemający jeszcze bazy masowej, bazy zorganizowanej w postaci silnego ruchu zawodowego, czy politycznego, ujętego w karby organizacyjne. Brak doświadczeń, mała odporność i przygniatająca przewaga wrogów demokracji opierająca się na środkach finansowych i moralnym poparciu zdezorientowanego mieszczaństwa, była przyczyną krótkotrwałości Rządu, którego Manifest stał się podstawą realizacji dążeń Ludu Polskiego w późniejszym okresie, w okresie poprzedzonym krwawą wojną całego świata postępu z międzynarodowym faszyzmem, zrodzonym przez kapitalizm, podżegaczy wojennych i fabrykantów broni.

Jeżeli dzisiaj w Polsce Odrodzonej realizuje się zapowiedzi Rządu Daszyńskiego, jeżeli umacnia się i utrwala demokrację w Państwie, które przez długie lata było przedmiotem największego w dziejach terroru hitlerowskiego, jest to dowodem, że zarówno zdrowa myśl, zdecydowanie i odwaga twórców pierwszego Rządu Ludowego, jak i doświadczenia jego klęski i upadku, posłużyły klasie robotniczej jako podstawa do konsekwentnej realizacji swoich postulatów.

I to jest może największym zwycięstwem i zasługą Rządu Ludowego, którego premierem był późniejszy obrońca praw i wolności ludu, Ignacy Daszyński.

ARTUR KARACZEWSKI.

Sensacyjne szczegóły

(Dokończenie ze str. 1-ej)

istniała samodzielnie po wyjściu ze Stronnictwa Ludowego. Wtedy zastanawiano się w tej grupie, co czynić dalej. Duszą tej grupy był Ścibiorek. On należał do ludzi, którzy zdawali sobie sprawę z tego, co przyniosła ze sobą wojna, co po wojnie nastąpiło. Zdawał sobie sprawę z konieczności i celowości tych przemian, które się w Polsce dokonały i był szczerym zwolennikiem pracy na tej właśnie płaszczyźnie.

Sylwetka Scibiorka

Poza tym jeżeli chodzi o Ścibiorka, jako człowieka, jako jednostkę, wykraczał on daleko ponad przeciętność. Miał umysł bystry, głowę otwartą, poza tym jako doskonały organizator potrafił przeprowadzać cele, które były postawione. I dlatego właśnie on, a nie kto inny był duszą grupy Bańczyka. Potem doszło do połączenia, ściślej mówiąc do wstąpienia tej grupy do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nawiasem mówiąc, tak jak orientowałem się, to warunki umowy, jakie zostały zawarte przy połączeniu, nie zostały całkowicie dotrzymane. W każdym razie Ścibiorek wtedy wszedł na stanowisko drugiego sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

Stosunki w PSL

Ówczesne władze PSL były traktowane jako tymczasowe. I wtedy istniał problem jaki jest cel, jakie są zadania tej grupy ludowców, którzy świeżo wstąpili do PSL, bo zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę z jednego, że w PSL nie wszystko nam odpowiada. W tym czasie w jesieni 1945 r. zasadnicza różnica, która wtedy istniała w naszym zrozumieniu przynajmniej, sprowadzała się do tego, że *o ile my byliśmy całkowicie przeświadczeni o słuszności stanowiska lojalnej pracy w państwie, o tyle ówczesne środowisko w PSL — z tego też zdawaliśmy sobie sprawę — było nastawione w znacznej części wręcz negatywnie.* Uważano, że to co jest, co się stało, to jest zło i jest to zło, które musi przeminąć, które trzeba zwalić. To była ta zasadnicza różnica i myśmy sobie z tego zdawali sprawę. I były wśród nas rozmowy. Pamiętam jedną z takich licznych rozmów, w której brał udział Ścibiorek, Drzewiecki, Bańczyk, Bertold i ja.

I postanowiliśmy, jako rzecz konieczną, *ażeby wpłynąć na oczyszczenie atmosfery w PSL, ażeby PSL przywrócić charakter stronnictwa chłopskiego, stronnictwa ludowego.*

Ta rzecz była stawiana kategorycznie. Jedną z najbardziej czołowych ról miał odegrać Ścibiorek, jako zastępca sekretarza naczelnego z tym, że postanowiliśmy wysunąć kandydaturę Bolesława Ścibiorka na naczelnego sekretarza na najbliższym kongresie PSL. Tę kandydaturę postanowiliśmy lansować. Spotkała się ona w kołach PSL z dużym oporem. Nie można było przekonać nawet ludzi nam bliskich o słuszności tego stanowiska. Co wysuwano przeciwko Ścibiorkowi, jakie zarzuty stawiano? Konkretnie żadnych. Najczęściej powtarzało się to, że Ścibiorek był jeszcze zbyt młody, zbyt mało w ruchu ludowym znany, że trzeba wobec tego kogoś innego, kto ma większy staż. Ale były czasem inne kwestie, o których nie mówiono, a o których się wiedziało.

„Grzech" Scibiorka

Główną przeszkodą do tego, ażeby Ścibiorek mógł zostać naczelnym sekretarzem było to, że po oswobodzeniu Polski w lutym czy marcu 1945 r. Ścibiorek stanął do jawnej i legalnej pracy. I to był wielki „grzech" Ścibiorka, tym więcej, że Ścibiorek podczas okupacji zajmował wybitne stanowisko w delegaturze, mianowicie był kierownikiem walki cywilnej na woj. łódzkie i to kierownikiem wyróżniającym się.

I to było w moim przekonaniu i nie w moim ta istotna przyczyna, dla czego Ścibiorek byłby bardzo niechętnie widziany nawet na stanowisku zwykłego członka NKW po kongresie.

I pamiętam, iż miał być zjazd wojewódzki PSL w Łodzi. Na zjazd ten przygotowywał się z przemówieniem Ścibiorek. Wyjechał z Warszawy do Łodzi, w tej chwili daty dokładnie nie pamiętam. W rozmowach było poruszone, był ustalone, że w przemówieniu swoim wyraźnie postawi sprawy, o które nam chodzi, wyraźnie podkreśli niebezpieczeństwo drogi, na którą PSL zaczęło schodzić, mianowicie z jednej strony drogi negacji, z drugiej strony drogi zachwaszczania PSL przez elementy obce, albo wręcz wrogie ruchowi ludowemu. Że tak było w tych pierwszych tygodniach czy miesiącach, mieliśmy możność sprawdzić na „Gazecie Ludowej", która od pierwszych dni i tygodni stanowiła widomy i mocny znak tego, że nie jest wszystko w porządku, że PSL wchodzi na drogę dawnej narodowej demokracji, dawnej endecji. I tę rzecz Ścibiorek miał w Łodzi na zjeździe wojewódzkim poruszyć. Więcej, Ścibiorek miał się uaktywnić, jako na razie zastępca sekretarza naczelnego na terenie organizacyjnym w całym kraju. Miał wyjeżdżać na wszystkie większe zjazdy, na wszystkie większe konferencje. I wtedy wyjechał do Łodzi. Zjazd miał się odbyć w krótkim czasie, 2 czy 3 dni potem. Ścibiorek więcej nie wrócił wtedy nastąpiła śmierć.

Zeznanie posła Bańczyka

Skolei sąd przystępuje do przesłuchania świadka posła Bańczyka. Świadek Bańczyk w krótkich słowach opisuje stosunki panujące w PSL udzielając wyjaśnień na pytania przewodniczącego, poczym świadka zapytuje prokurator Holder.

Prok. Holder: dlaczego świadek w ciągu 9 miesięcy od chwili zabójstwa Ściborka do złożenia tego oświadczenia nie przedstawił wiadomości organom powołanym do ścigania.

Św. Bańczyk: te wiadomości doszły do mnie w maju 1946 r. ponieważ w tych wiadomościach, które ja posiadałem, była mowa, że w te sprawy są wmieszane czynniki bezpieczeństwa publicznego i ponieważ ta sprawa dotyczyła posłów, zdawało mi się, że najlepiej będzie, jeżeli ta sprawa będzie wyjaśniona i roztrzygnięta na terenie KRN.

Poseł Bańczyk nie odpowiada

Prok. Holder: dlaczego świadek w takim razie wcześniej nie podał tego do wiadomości prezydium KRN, jeżeli uważał tę instancję za właściwą, t.zn. od maja do października. Przecież to mogło mieć wpływ na wykrycie okoliczności sprawy zabójstwa.

Św. Bańczyk (milczy).

Prok. Holder: Biorę pod uwagę, że świadek jest posłem, osoba zaufania publicznego.

Św. Bańczyk (milczy).

Prok. Holder: czy świadek uważa obecnie swoje oświadczenia na sesji KRN za istotnie potrzebne i uzasadnione.

Św. Bańczyk: mnie się wydawało, że taka komisja powinna być wyłoniona i że te wiadomości które ja posiadam, powinny być załatwione na terenie KRN.

Prok. Holder: A czy organom ścigania, naprzykład prokuratorowi wojskowemu nie były potrzebne te wiadomości.

Św. Bańczyk: ja uważałem, że to przede wszystkim powinno być załatwione w KRN.

Prok. Holder: ale czasokres był dość długi, 5 miesięcy od powzięcia tej informacji. Zmuszony jestem w tym wypadku wrócić do ustawy, która powiada, że obywatel mający wiadomości o przestępstwie i okolicznościach, w których zostało popełnione pod sankcją ustawy karnej powinien donieść o tym władzom powołanym do ścigania.

Konkretnie chodzi o artykuł 242 kodeksu postępowania karnego. Zdaje mi się, że tymbardziej obowiązuje to posła, tym więcej, jeżeli ofiara tego przestępstwa jest towarzysz partyjny.

Św. Bańczyk: Tak, ale trzeba wziąć pod uwagę i to, że jest **to mord polityczny, że posądzenie było na przeciwników politycznych i w tych warunkach, w jakich my żyjemy, wydaje mi się, że trudno iść do przeciwników politycznych i skarżyć się.**

Prok. Holder: *Czy świadek uważa* prokuraturę za swego przeciwnika politycznego?

Świadek: Nie. Prok. Holder: Czy świadek zna z relacji prasy przebieg procesu? Świadek: Nie rozumiem pytania. Prok. H.: Czy świadek zna z relacji prasy przebieg tego procesu, który się tu toczy na tej sali, Świadek: Pierwszy dzień czytałem w prasie.

Prok. H.: Czy zdaniem świadka działania tych oto oskarżonych mają znamiona samoobrony społeczeństwa?

Świadek: Panie prokuratorze. to pytanie wobec mnie jest obraźliwe i ja nie odpowiem na to pytanie.

Prok.: Wysoki Sądzie, proszę o pouczenie świadka, że sprawa, która tutaj jest rozpatrywana, ma charakter polityczny i pewne kategorie polityczne muszą w tej sprawie znaleźć swoje wyjaśnienia. Żadnej obraźliwości w tym pytaniu nie dopatruję się, albowiem użyłem tego wyrażenia, którego użył świadek przed tak poważnym gronem, jakim jest Krajowa Rada Narodowa.

Przew.: Panie Pośle, my chcemy wyświetlić istotę całej sprawy i dlatego dopuszczono dowód ze świadka posła, ażeby całe tło sprawy i przyczyny zabójstwa zostały wyświetlone.

Świadek: Proszę Wysokiego Sądu, to powiedzenia pana prokuratora jest powiedziane w stosunku do jednego z moich przemówień. Ponieważ analizowałem na Krajowej Radzie Narodowej stosunki w Polsce, dlatego też użyłem pewnego wyrażenia „samoobrona", ale nie może się ono nigdy odnosić do morderców. Przew.: Chodzi właśnie o pobudki, jakie skłoniły p. posła do tego rodzaju wypowiedzi.

Św. Bańczyk: Niezręcznie usiłuje wyjaśnić swą osławioną tezę „o samoobronie".

Życzenia rządu polskiego
z okazji święta państwowego ZSRR

WARSZAWA (PAP). W związku ze świętem państwowym ZSRR, 29 rocznicą wielkiej rewolucji październikowej, wysłana została następująca depesza:

„Do przewodniczącego prezydium rady najwyższej ZSRR Szwernika. Do przewodniczącego rady ministrów ZSRR naczelnego dowódcy sił zbrojnych ZSRR generalissimusa Stalina. W dniu święta państwowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w 29-tą rocznicę wielkiej rewolucji październikowej, przesyłamy Panu, a w osobie Pana wszystkim narodom radzieckim, najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego. Wspaniałe zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem, które wyzwoliło narody Europy, a w tej liczbie i naród polski i przywróciło całej ludzkości wiarę w triumf sprawiedliwości i postępu, zawdzięczać należy w ogromnej mierze niezłomnemu bohaterstwu narodów radzieckich i ich niewyczerpanej mocy. Naród polski, który złożył w tej wojnie olbrzymią daninę krwi i cierpień, nie szczędzi własnych wysiłków w dążeniu do trwałego pokoju i zabezpieczenia swych granic, wiążąc swe nadzieje w pierwszym rzędzie ze sprzymierzonymi bratnimi narodami Związku Radzieckiego. Narody radzieckie bohaterstwem swej pracy nad odbudową kraju i wytrwałością w walce o pokój dodają otuchy wszystkim narodom, miłującym pokój. Wspólnie przelana krew w walce z najazdem niemieckim, wspólne wysiłki nad utrwaleniem pokoju i udaremnieniem agresji, stanowią granitową podstawę wieczystej przyjaźni między naszymi narodami. W dniu święta narodów ZSRR życzymy wam szczęścia i pomyślności oraz dalszych sukcesów w waszej twórczej pracy".

Prezydent Krajowej Rady Narodowej (—) Bolesław Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej (—) Edward Osóbka - Morawski, Marszałek Polski (—) Michał Rola-Żymierski.

Jugosławia pójdzie na ustępstwa

Agencja Reutera donosi, że według oświadczenia rzecznika delegacji jugosłowiańskiej rząd jugosłowiański skłonny jest do poczynienia pewnych ustępstw, aby umożliwić konferencji ministrów osiągnięcie porozumienia w sprawie traktatu pokojowego dla Włoch. Zdaniem rzecznika jugosłowiańskiego nota włoska, złożona Wielkiej Czwórce, wykazuje zupełny brak ducha pojednawczego.

Pod obłudnymi hasłami kryje się tragedia sprowadzonych na manowce

RACHUNEK SIŁ

Nawet pobieżna obserwacja wydarzeń opisywanych w gazetach wskazuje, że nie ma bodaj ani jednego tygodnia, aby bandy leśne nie dokonały morderstwa, napadu połączonego z rabunkiem pieniędzy i innego mienia instytucji czy osób prywatnych. Bardziej odległe od większych skupisk ludzkich miasteczka, osady czy wsie są terenem — mimo przeciwdziałania władz — ustawicznej penetracji żywiołu antyrządowego. Ze szpalt prasy nie schodzą sprawozdania sadowe, rejestrujące ilość popełnionych morderstw i nadużyć i rodzaje kar. Na ławie oskarżonych przeważa młodzież, której wiek jest tragicznym dokumentem świadczącym, że nie rzadko ci mordercy w dniu wybuchu wojny byli dziesięcioletnimi dziećmi. Relacje świadków wskazują, że organizatorzy napadów to ludzie ubrani i uzbrojeni według wzorów zachodnioeuropejskich.

Te ofiary, które padły od kuli bratobójczej w ostatnich miesiącach — o czym donosiła prasa — wskazują, że natężenie zbrodniczej akcji trwa, mimo nieustannego przeciwdziałania odpowiednich władz. Gdybyśmy chcieli porównać się pod tym względem z innymi krajami, nasz rachunek byłby bodaj, że najbardziej krwawy...

To wszystko brzmi tragicznie, jest zjawiskiem niewspółmiernym w stosunku do ofiar, jakie ponieśliśmy w czasie wojny. Wyczyny podziemia wymagają rzetelnego wejrzenia w te sprawy każdego uczciwego Polaka i jasnej niedwuznacznej odpowiedzi. Nie łudzimy się, aby rozważania te wytrąciły broń z ręki, choćby tylko pewnej części ludzi, którzy albo zatracili poczucie moralne, albo pozwalają się oszukiwać. To jest zbyt skomplikowany problem, aby jedynie słowo publicysty mogło go rozstrzygnąć. Ale tu chodzi o te ogromne masy narodu polskiego, które pragną spokoju w kraju, a które swoją postawą mogą zdziałać bardzo wiele, choćby tylko przez wytworzenie właściwej atmosfery.

Ta część prasy polskiej, która dąży do pomniejszenia w opinii ogółu zasięgu wpływów ośrodków reakcyjnych, pisze w ten sposób: Rozparcelowanych obszarników w Polsce jest około 6 tysięcy, fabrykanci pozbawieni przez reformę przemysłową swych źródeł zysków nie stanowią poważniejszego niebezpieczeństwa, ponieważ w Polsce przeważał kapitał obcy. A więc ci, którzy deklarują się jako zdecydowani wrogowie obecnego ustroju, nie są ze względu na swoją liczebność zbyt niebezpieczni.

Czyż trzeba dowodzić, że tego rodzaju twierdzenie jest świadomym zamykaniem oczu na prawdę, o której mówią codziennie gazety całej Polski. Ten rachunek wygląda w rzeczywistości inaczej.

Najsilniejsze ośrodki konspiracyjne koncentrują się w dwu organizacjach: w NSZ i WIN-ie. Rodowód ideologiczny NSZ jest znany i nie wymaga większych wyjaśnień. Jawne współdziałanie z okupantem hitlerowskim posiada najdonioślejszą dla każdego Polaka wymowę.

Czego chce WIN? Jest on kierowany przez „nieprzejednanych" emigrantów londyńskich W swoich nielegalnych wydawnictwach piszą oni czasem bałamutne frazesy o konieczności reform, wytwarzając pozory, że głoszą program postępowy. Mówimy o pozorach dlatego, bo gdybyśmy nawet przyjęli, że okoliczności historyczne pozwoliłyby im zdobyć w Polsce władzę, to przecież ci, którym kołaczą się po głowie z nawyku myśli o reformach, przestaliby odgrywać jakąkolwiek rolę polityczną. Do głosu doszliby przede wszystkim wojskowi, a któż może mieć złudzenia, co do poglądów ustrojowych na przykład Andersa

Oczywiście WIN liczy na wojnę między ZSRR i krajami anglosaskimi. Inaczej nie potrafiłby zresztą utrzymać ludzi w lesie. Trudno w krótkim z konieczności artykule przytaczać argumenty przemawiające za tym, że wojna jest absurdem. Ale niewątpliwie tak jest! Anglii, która jest zainteresowana w utrzymaniu w Polsce siły zbrojnej, zwróconej przeciwko rządowi demokratycznemu i podważającej dobre stosunki polsko-radzieckie — zależy, aby oddziały WIN działały, aby mieli oni jeszcze jeden argument w prowadzonej przez siebie grze dyplomatycznej. To nic, że w Polsce utrudnia się w ten sposób stabilizację polityczną, czy gospodarczą, że w konsekwencji mierzący z pistoletu w pierś brata — będą w ostatecznym obrachunku oszukani że odegrają tylko rolę narzędzia w cudzych rękach...

To jest dziś jedyna prawda o WIN-ie i roli „nieprzejednanych" emigrantów... Wolność i Niepodległość... Poza tymi pięknymi hasłami kryje się niewiara w nową Polskę, wrogość do reform ustrojowych. tragedia tych młodych ludzi, którzy pozwolili się sprowadzić na manowce, kula wymierzona w pierś tego, który przystąpił do odbudowy własnego kraju.

I dlatego reakcyjnych sił, działających w Polsce, nie można niestety w rachubach politycznych ograniczyć do kilku tysięcy wydziedziczonych bogaczy. Byłby to bowiem rachunek fałszywy, grożący nam w konsekwencji nowymi poważnymi trudnościami.

Antoni Pokorski

Togliatki w Belgradzie

Jeszcze jedna próba

unormowania stosunków włosko - jugosłowiańskich

BELGRAD, (SAP). — Jugosłowiańskie koła oficjalne zachowują zupełne milczenie o **pobycie przywódcy komunistów włoskich, Palmiro Togliattiego w Belgradzie.**

Pewne jest, że Togliatti przybył, **aby półoficjalnie nawiązać kontakty, w celu ustalenia normalnych stosunków pomiędzy Włochami i Jugosłowią.**

Poprzednie próby pojednania okazały się bezowocne. Pierwsza była poczyniona w Rzymie przez przedstawiciela Jugosławii do Rady doradczej dla Włoch, Józefa Smodlaka. Smodlak przedłożył wtenczas Togliattiemu, który był wówczas ministrem, dwa warunki przedwstępne. Włochy powinny uznać swą odpowiedzialność za udział w agresji i 2) zgodzić się na ustalenie nowych granic na zasadach etnicznych.

Na konferencji pokojowej ambasador włoski w Warszawie, Eugenie Reale, porozumiewał się z delegatami jugosłowiańskimi, którzy powtórzyli swe poprzednie warunki. Klimat był wciąż nieodpowiedni dla bezpośrednich rozmów.

Togliatti przyjechał obecnie do Belgradu, w nadziei, że uda mu się uzyskać złagodzenie poprzednich warunków jugosłowiańskich.

Pandit Nehru zapowiada

użycie bombowców przeciw zbuntowanym

NEW DELHI, (SAP).— Pandit Nehru, wice-premier hinduskiego rządu tymczasowego, ostrzegł wczoraj zbuntowane plemiona muzułmańskie, że jeśli nie zaprzestaną swojej akcji, to rząd obejdzie się z nimi bez litości, **nie cofając się przed zastosowaniem bombardowania lotniczego.**

Korespondent dziennika „Dawn", organu Ligi Muzułmańskiej w Indiach, podaje dziś z Patny, że liczba Muzułmanów, zabitych w prowincji Bihar podczas rozruchów, dochodzi do 10.000. Ilość spalonych domów ocenia się na 4,000.

Jednakże władze prowincji Bihar oceniają oficjalnie liczbę zmasakrowanych w okręgach wiejskich znacznie niżej.

Niecodzienna kradzież

Bomby łzawiące łupem złodziei

LONDYN, (SAP). — Z magazynu R.A.F. w Yorkshire skradziono 36 bomb duszących. Bomby były napełnione mieszaniną chloru, fosforu i gazu łzawiącego.

Policja we wszystkich miejscowościach hrabstwa Yorku ostrzega przez głośniki przed manipulowaniem tymi bombami. Przypuszcza się, **że kradzieży dopuścili się uczniowie szkolni w celu zdobycia materiałów wybuchowych przed zbliżającą się rocznicą nie udania się spisku t. zw. prochowego, obchodzoną od 300 lat w formie zapalania ogni i fajerwerków.**

W piątek rozpoczyna obrady

międzynarodowa komisja socjalistów

Spodziewana jest żywa dyskusja w sprawie Niemiec

LONDYN, (SAP). — W Bournemouth w Anglii rozpocznie się w piątek **międzynarodowa konferencja socjalistyczna.**

Brytyjska Partia Pracy będzie się starała **uzyskać zgodę konferencji na zasadnicze stanowisko wobec niemieckiej partii socjal - demokratycznej i zaproponuje, aby Niemcy mogli uczestniczyć, jako obserwatorzy na przyszłych socjalistycznych konferencjach.** Spodziewana jest na ten temat żywa wymiana opinii i opozycja rozmaitych delegacyj.

W końcu listopada 4-osobowa delegacja niemieckich socjal-demokratów z Kurtem Schuhmacherem na czele, przybędzie do Londynu. Przypuszczalnie do tego czasu **rozmowy Wielkiej Czwórki w sprawach niemieckich, dadzą już pewne wyniki.**

Delegacja niemiecka rozpatrzy z angielskimi przedstawicielami Partii Pracy szczegóły przyszłej współpracy.

W Bournemouth omawiane będą również **zagadnienia ruchu socjalistycznego na Bałkanach.** Grecka grupa socjalistyczna, pod przewodnictwem prof. Svolosa, zgłosiła się na członka międzynarodowej socjalistycznej społeczności. Propozycja czeska, aby zaprosić bułgarską partię socjal - demokratyczną, popierającą Front Ojczyźniany, **spotyka się podobno ze sprzeciwem brytyjskiej Partii Pracy.** W konferencji mają wziąć udział brytyjski minister zdrowia, Bevan i minister opału i materiałów pędnych, **Shinwell.**

Tajemniczy mord w Nicei

młoda kobieta ofiarą afery szpiegowskiej

NICEA, (SAP). — W pobliżu Nicei, na skalistej ścieżce wiodącej na brzeg morza znaleziono trupa młodej kobiety — przypuszczalnie Francuski. Ręce ofiary były związane do tyłu skórzanym paskiem, a twarz zniekształcona, przypuszczalnie aby uniemożliwić rozpoznanie. Policja poszukuje zwyrodniałego zbrodniarza.

Według przypuszczeń policji **morderstwo mogło być popełnione** w wyniku porachunków między światem podziemnym, **albo też jest rezultatem jakiejś tajemniczej afery szpiegowskiej.**

Obok trupa znaleziono okulary dla krótkowidza, skórzany pasek, puste pudełko od papierosów, pustą butelkę i srebrny pierścionek z angielską pieczątką. Pierścionek mógłby nasuwać przypuszczenie, **że ofiara jest Angielką.**

NASZ felieton

Wymowny ogień

Po ostatnio odbytym plebiscycie w Niemczech, w strefie radzieckiej, na skutek konfiskaty własności hitlerowskiej, nastąpiło upaństwowienie szeregu fabryk, których właścicielami byli dotąd ludzie związani z ideologią narodowo - socjalistyczną. — Zdaje się, że tego rodzaju załatwienie sprawy, przekazanie fabryk na własność państwową, było najrozumniejszym sposobem przeciwstawienia się hitlerowskim przemysłowcom, którzy w dalszym ciągu czerpali zyski z cudzej pracy. Można by przypuszczać, że wyjście z tej syaucji powinno zadowolić wszystkich Niemców.

A tymczasem odpowiedzią na upaństwowienie fabryk pohitlerowskich są pożary, jakie wybuchają ostatnio w Saksonii, w tych wszystkich zakładach pracy, które zostały hitlerowcom odebrane. W ten sposób Niemcy dają wyraz swego zadowolenia z reform społecznych, pozbawiających wczorajszych dostawców reżimu prawa własności i eksploatacji. Pożarami niszczą fabryki. Niszczą maszyny, narzędzia i surowce. Mimo głodu i nędzy, jaka u nich panuje, mimo ciężkiego rzekomo ich położenia gospodarczego, wolą mieć u siebie hitlerowców, wolą wykonywać ich rozkazy, podlegać ich wyzyskowi, jak wywierać wpływ na produkcję i kontrolować jej dochody. My wiemy, że wolą tak.

Jak wynika z opublikowanych wezwań i oświadczeń, reakcjoniści, do których należały upaństwowione fabryki, używają obecnie elementów faszystowskich w celu niszczenia przedsiębiorstw, które przeszły pod zarząd państwowy. A ponieważ więź między przemysłowcami a innymi grupami społecznymi pokonanych Niemiec jest dość silna i trwała, skutki nie dają na siebie długo czekać. Dzisiaj już palą fabryki, uważają, że mogą one być tylko w ręku dawnych fabrykantów hitlerowskich, albo muszą zniknąć z powierzchni ziemi. Kilkanaście lat istnienia hitleryzmu, wiara w niego pokładana przez przygniatającą większość narodu niemieckiego, zrobiła swoje. Odrodzenie i powrót do demokratycznego sposobu myślenia, istnieje tylko na eksport. Dla mydlenia oczu innym. Dla przygotomydlenia oczu innym.

Dlatego, jeżeli kiedykolwiek słyszymy wykrętne i obłudne tłumaczenia, że winę za wszystko, co się stało, ponoszą tylko przywódcy niemieccy, widzimy, że jest to wierutne kłamstwo obliczone na maskowanie właściwego stanowiska dzisiejszych Niemców. — W ich uszach brzmi do dzisiaj jeszcze bełkot Hitlera, zapowiadający podbój całego świata. Oni w głębi swojej germańskiej duszy widzą znowu parady, manifestacje, pochody i defilady, którymi kończyli każdy swój napad i rabunek. W swoich szafach i skrytkach chowają pieczołowicie stare hitlerowskie odznaczenia i ordery, które przechowują jak relikwie. Z zapałem i uczuciem szczęścia wspominają ubiegły okres. Wierzą w odwet i nową wojnę.

A w odpowiedzi na każdą próbę ustanowienia u siebie jakiegoś nowego porządku, dążącego do sprawiedliwego podziału dóbr czy postępowego myślenia, odpowiadają ogniem, granatami czy bombą. Tak robią dzisiaj. Jutro mogą już zgromadzić i opanować inne sposoby przeciwstawiania się wyplenieniu hitleryzmu.

Świat wie o tym doskonale. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Specjalnie sąsiedzi o miedzę. Mówimy o tym, piszemy ciągle, przestrzegamy innych. Przeciwstawiamy się działalności opiekunów niemieckich, za plecyma których działa międzynarodowy kapitał, ten sam, który dawał Hitlerowi pieniądze i broń na wojnę. Pożary fabryk, zabranych hitlerowcom, ogień buchający z upaństwowionych fabryk, powinien rozświetlić mętne głowy obłudnych dobrodziejaszków niemieckich.

WIK.

Nie wolno nam zaprzepaszczać jedynej szansy

Polska państwem morskim

Minister Kwiatkowski o problemach gospodarczych

Od dłuższego czasu z inicjatywy Premiera tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego — odbywają się w sali Kolumnowej w Prezydium Rady Ministrów **zebrania dyskusyjne, na których najwybitniejsi specjaliści różnych dziedzin życia państwowego referują poszczególne zagadnienia, poczem wywiązują się dyskusje, w których zabierają głos przedstawiciele świata nauki, życia gospodarczego i politycznego.**

We wtorek, dn. 4 b.m. delegat Rządu dla spraw Wybrzeża, min. dr. Eugeniusz Kwiatkowski, wygłosił w ramach takiego właśnie wieczoru dyskusyjnego, odczyt p.t. **„Polityka morska na tle programu gospodarczego nowej Polski“.**

PROSTY DYLEMAT.

Sytuacja Polski — powiedział min. Kwiatkowski — sprowadza się do prostego dylematu: **albo potrafimy kraj od Bugu do Odry przemienić w ośrodek wysokiej cywilizacji, tętniący zgodnym rytmem, albo tej ostatniej nadarzającej się szansy samodzielnego bytu nie utrwalimy i na długie dziesiątki lat zginiemy.**

Opierając się na tezie, że o sile państw stanowią ludzie, min. Kwiatkowski podkreśla **olbrzymie znaczenie, jakie ma udział społeczeństwa w odbudowie kraju.** Wyniki, osiągnięte na Wybrzeżu, wzbudzają jak najlepsze nadzieje. **Musimy zdecydować się na taką politykę gospodarczą, która da maksimum energii narodowi, która uwzględni charakater społeczeństwa i ogólne przemiany społeczne.** W związku z tym należy uwzględnić w odbudowie kraju poważny udział inicjatywy prywatnej. Będziemy tępić pasożytnictwo, popierać każdą pracę prywatną w imię regeneracji kraju.

MUSIMY STAĆ SIĘ PAŃSTWEM BAŁTYCKIM.

Min. Kwiatkowski omawiając zasadnicze podstawy naszej polityki gospodarczej, podkreśla **konieczność uczynienia z Polski państwa bałtyckiego.** Osiągnąć to można przez długofalową politykę inwestycyjną. Do realizacji tego planu niezbędne jest **stworzenie wodnego systemu komunikacyjnego, łączącego Śląsk z Bałtykiem, tym samym Bałtyk z Dunajem.** Wtedy hutnictwo nasze uzyska bezsprzecznie hegemonię w Europie.

Zabrał między innymi głos min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Jędrychowski, który polemizując z min. Kwiatkowskim, podkreślił, że w naszej strukturze geopolitycznej krzyżują się dwa szlaki „wschód — zachód“ i „północ — południe“. **Tylko harmonijny rozwój tych osi może być warunkiem pomyślnego rozwoju gospodarczego.**

SZEROKIE POLE DLA INICJATYWY PRYWATNEJ.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos tow. Premier, który po wyjaśnieniu szeregu drobnych spraw, poruszył zagadnienie udziału inicjatywy prywatnej w odbudowie kraju. Tow. Premier w **zdecydowany sposób przeciwstawia się pojawiającym się tu i ówdzie poglądom, jakoby inicjatywa prywatna była w Polsce gnębiona. To nie jest prawda.** Warstwy reprezentujące inicjatywę prywatną nie są w Polsce pokrzywdzone. Partie robotnicze, które współpracują z państwem, wcale nie uprzywilejowały swego mocodawcy robotnika — powiedział tow. Premier. Inicjatywa prywatna musi wziąć udział w odbudowie życia politycznego i wraz z całym społeczeństwem rzetelnie uczestniczyć w tej wielkiej akcji, która obecnie toczy się w Polsce. Praca ta może nastąpić tylko w ramach partii politycznych. W Polsce działa obecnie siedem stronnictw politycznych (delegatura Rządu w czasie okupacji przewidziała dla nas tylko cztery stronnictwa). Poza stronnictwami chłopskimi i robotniczymi — mówi tow. Premier — pozostają, jako pole działania dla inicjatywy prywatnej — dwa stronnictwa mieszczańskie.

Przed procesem Hoessa

Specjalna Komisja Śledcza przesłuchuje świadków

KATOWICE. — Jak już donoszono, **proces przeciwko osławionemu komendantowi obozu oświęcimskiego, Rudolfowi Hoessowi, odbędzie się w Katowicach w styczniu r.p.**

Obecnie w Katowicach bawi **specjalny sędzia śledczy dla badania zbrodni, dokonanych przez Hoessa.** W pierwszym etapie prac przystąpił on do przesłuchiwania członków **Związku Weteranów Powstań Śląskich.**

Jako pierwszy złożył zeznania generalny sekretarz Związku, ob. Czardybon. W trakcie przesłuchania ujawniono, że Hoess **ze specjalną brutalnością i bezwzględnością odnosił się do powstańców śląskich.** Przesłuchani zostaną również wybitniejsi działacze Zw. Harcerstwa Polskiego z terenu Śląska.

Podobne prace przygotowawcze odbywają się na terenie województw: krakowskiego, kieleckiego i warszawskiego.

Na rozprawę Hoessa, która wzbudziła zainteresowanie także **zagranicą, zgłosiło przyjazd szereg przedstawicieli prasy zagranicznej.**

20 proc. podwyżki zarobków

dla robotników w przemyśle budowlanym

Przed kilku dniami zostały podpisane umowy zbiorowe dla pracowników przemysłów: ceramiki szlachetnej i technicznej, wapiennego i robotników w kamieniołomach. **Wskutek podpisania umowy podwyżka zarobków wyniesie przeciętnie 20 proc.** Jednocześnie podpisano protokół, gwarantujący, że w żadnym wypadku przez nowy sposób obliczania wynagrodzeń **nie nastąpi indywidualna obniżka płacy.** Warunki ogólne i socjalne powyższej umowy obowiązują również przemysł **ceramiki czerwonej, papy i izolacji.** Podpisanie umowy zbiorowej w tych przemysłach jest kwestią kilku dni.

W dniu 29 ub. m. podpisano umowę zbiorową **w przemyśle cementowym**, która gwarantuje pracownikom tego przemysłu wszystkie dotychczasowe warunki pracy i przeciętną, 28 proc. podwyżkę płac.

Wybitne dzieło filmowe

„WIELKI PRZEŁOM“

Mało jest filmów wojennych tak bezpośrednio przemawiających do widza prawdą pozbawioną patosu jak obraz produkcji radzieckiej „WIELKI PRZEŁOM“.

Ukazuje on nowe, nieoczekiwane oblicze współczesnej wojny, ilustruje nietyle walkę mięśni i maszyn ile mózgów — zwyciężają: geniusz wodza, nowe systemy batalistyczne, energia i śmiałość.

Wybitne dzieło filmowe, **nagrodzone pierwszą nagrodą na Festivalu Filmowym w Cannes** zrealizowane zostało przez Laureata Nagrody Stalinowskiej — zasłużonego działacza sztuki F. Ermlera.

Bohaterami filmu są żołnierze radzieccy począwszy od dowódcy generała pułkownika Murawiera — a kończąc na szeregowcu Szczepanie.

Mistrzowską reżyseria, wartkie tempo filmu, znakomity montaż i ilustracja muzyczna stawiają film „WIELKI PRZEŁOM“ na najwyższym poziomie sztuki filmowej i zaliczają go do najwybitniejszych osiągnięć kinematografii radzieckiej.

Całość obfituje w dramatyczne momenty i trzyma publiczność w napięciu przez cały ciąg akcji.

Uwagę widza przykuwa sylwetka generała Murawiewa w świetnej kreacji znakomitego aktora M. Dzierżawina. Pozostałe role w wykonaniu P. Andrijewskiego, T. Tołubiejewa, A. Abrikosowa, P. Połkowa na najwyższym poziomie gry aktorskiej.

„WIELKI PRZEŁOM“ przyjęty został zagranicą z entuzjazmem i recenzje które ukazały się po premierze filmu pełne były pochwał i superlatywów.

W Łodzi premiera "WIELKIEGO PRZEŁOMU“ odbędzie się w reprezentacyjnym kinie „Polonia“.

Brak gwoździ

utrudnia pracę największej stoczni Pomorza

POSTOMIN, (ZAP). — Stocznia Morskiego Instytutu Rybackiego w Postominie (największa stocznia łodzi i barek rybackich na Pomorzu Zachodnim) przystąpiła do produkcji seryjnej, łodzi 6-metrowych i 12-metrowych kutrów. Praca posuwa się szybko naprzód, **są jednakże przeszkody, które w poważnej mierze utrudniają rozwój stoczni.** Jedną z przeszkód jest brak odpowiedniego pomieszczenia dla seryjnej budowy sprzętu rybackiego. Latem można było przeprowadzać poszczególne prace na zewnątrz hal, obecnie jednakże warunki atmosferyczne nie pozwalają już na pracę „na dworze“, a w halach nie ma odpowiedniej przestrzeni, by można budować większą ilość barek. Koniecznym byłoby więc wybudowanie nowych hal i oddzielenie maszynowni od hali przeznaczonej dla prac stolarskich i budowy łodzi.

W ostatnim czasie stocznia odczuwa również brak materiału budowlanego. Dębinę zastępuje się sośniną. **Gorzej jednak, że zdarzają się nawet dni, że w stoczni brak jest gwoździ do wykonywania prac.**

Szkolimy nowych lotników

Liga Powietrzna rozpoczyna swoją działalność

WARSZAWA, — Niedawno utworzona została naczelna organizacja lotnictwa cywilnego, obejmująca całokształt zagadnień lotniczych w Polsce. **Nowoutworzona Liga Powietrzna przejmie w swej działalności cele dawnej przedwojennej Ligi Obrony Powietrznej Państwa,** oczywiście z dostosowaniem do dzisiejszych warunków. Statut Ligi, opracowany i częściowo oparty na dawnym statucie, przedstawiony został odpowiednim czynnikom do zatwierdzenia.

Liga przejmuje na siebie wszelkie sprawy związane ze szkoleniem lotniczym w Polsce. **Pod jej zarząd przejdą wszystkie szkoły lotnicze, pilotażu szybowcowego i motorowego,** które dotychczas znajdują się w rękach Aeroklubów, względnie departamentu lotnictwa cywilnego. Przejęcie szkół nastąpi do czerwca 1947 r.

Zadaniem Ligi jest również **organizowanie nowych ośrodków szkoleniowych i szkolenie instruktorów.** W programie prac przewidziane jest rozpoczęcie akcji wydawniczej, tworzenie specjalnych bibliotek lotniczych oraz popieranie modelarstwa lotniczego przez zakładanie modelarni zarówno w szkołach, jak i większych ośrodkach skupienia młodzieży.

Rozpoczęto już obecnie pracę nad utworzeniem Centralnej Biblioteki Lotniczej, która gromadzić będzie wszelkie wydawnictwa krajowe i zagraniczne, wchodzące w zakres lotnictwa. W dalszych etapach pracy projektowane jest utworzenie muzeum lotniczego i popieranie budowy „Domów Lotnika“ na obszarze całego Państwa.

Liga wzięła na siebie trud odbudowy zniszczonego pomnika Lotnika w Warszawie.

„Przybrani rodzice“ z Ameryki

przysłali swego przedstawiciela do Polski

WARSZAWA. — Do Polski przybył p. Eric G. Muggeridge, przedstawiciel organizacji amerykańskiej „Foster pareuts plan for War Children“ (**„przybrani rodzice dla dzieci poszkodowanych przez wojnę“**).

Organizacja ta, działająca w szeregu krajów europejskich oraz pozaeuropejskich, organizuje za pośrednictwem swoich placówek akcję pomocy dla dzieci, najcięże) poszkodowanych przez wojnę. Poza pomocą pieniężną, udzielaną przez tę organizację, każde z dzieci, objętych tą akcją, będzie miało w Stanach Zjednoczonych swoich **„przybranych rodziców“**, którzy troszczyć się będą o zaspokojenie jego potrzeb.

P. Eric G. Muggeridge złożył wizytę ministrowi Opieki Społecznej, tow. Kuryłowiczowi, któremu przedstawił zamierzenia i plany reprezentowanej przez siebie organizacji.

Gustaw Morcinek

powrócił do Polski

KATOWICE. — We wtorek przybył do kraju znany pisarz śląski, Gustaw Morcinek. Powracającego ze strefy amerykańskiej Niemiec pisarza na punkcie etapowym w Dziedzicach powitali przedstawiciele PUR-u oraz Związku Literatów. Jak się dowiadujemy. Morcinek zamierza osiedlić się w Ligocie koło Katowic.

IGNACY DASZYŃSKI

Powstanie Rządu Ludowego

(wyjątek z pamiętników)

Pod wieczór 6 listopada siedzieliśmy tedy w automobilu, gotowi do drogi do Lublina.

Jazda odbywała się z niezliczonymi przeszkodami. Kilkakrotne pękanie gum opóźniło nasze przybycie. Za Puławami drąg rogatkowy uderzył tak silnie w czoło Stapińskiego, że wiozłem go na rękach całą resztę drogi. Ośm kilometrów przed Lublinem, w szczerym polu brakło benzyny. Zarekwirowaliśmy więc jakiś nędzny wóz chłopski i tak z Stapińskim na ręku wjechałem koło godz. 3 popołudniu dnia 7 listopada, do Lublina. W hotelu Wiktoria złożyłem najpierw nieprzytomnego Stapińskiego do łóżka, a sam, śmiertelnie zmęczony, prosiłem o pozwolenie przespania się choć kilka godzin. Wieczorem po kolacji poszliśmy do „Gubernatorstwa", gmachu urzędowego, gdzie mieszkał jeszcze generał-gubernator austro - węgierski gen. Liposzczak. Ale pułk. Burchardt-Bukacki miał już w swym ręku połowę gmachu i było gdzie obradować. Wydawszy p. Lipowszczakowi rozkaz wyjazdu z Lublina, zasiedliśmy do narady o godzinie 10 wieczorem.

Po zdaniu sprawy przez p. St. Thugutta oświadczyłem, że przyłączam się do akcji tworzenia rządu z zastrzeżeniem, że nie można pozwolić na tworzenie drugiego rządu w Polsce i że poruszymy cały lud robotniczy i chłopski. P. Witos stawiał jako warunek zgodną opinię ludu. Należy skupić wszystkie siły chłopów, robotników i części inteligencji. On sam nie ma pełnomocnictw od swego stronnictwa, jednak sądzi, że w Krakowie dojść można do wyrównania różnic. Stolicą powinien na razie być Kraków, ale rzecz trzeba szybko przeprowadzić.

Zapytałem Witosa, czy chodzi mu o porozumienie się z narodową demokracją?

Witos: — Tak.

Thugutt: — Poza nami w tej sali nie ma niczego, co by mogło reprezentować lud.

Wówczas Witos jął ponownie zwracać uwagę, że bez porozumienia się z narodową demokracją nie może być trwałego rządu, zwłaszcza, że duchowieństwo będzie się do niego wrogo odnosić.

Podniosłem, że N. D. ma przedstawicielstwo przy Koalicji i że rozporządza wielką ilością inteligentów-fachowców, ale nie znając dzisiaj jej opinii, nie możemy sprawy odwlekać.

Thugutt położył nacisk na konieczność silnego zaufania szerokich warstw ludowych.

Poseł Witos w ciągu debaty wyszedł z pokoju i rano o świcie wyjechał do Krakowa.

Już w południe, dnia 7 listopada przed moim przybyciem rozlepiono wielką odezwę rządu i jego skład osobisty. Ale nie mogłem zadowolnić się plakatową nominacją i zażądałem na nocnej naradzie, aby ustalono skład rządu.

Skład gabinetu był wiernym wyrazem sił, które go tworzyły: 5 socjalistów, 5 przedstawicieli chłopskich i 4 przedstawicieli grup inteligenckich.

Nie myślę tutaj streszczać manifestu rządu lubelskiego. Jest to bardzo obszerne pismo obiecujące niezwłoczne zwołanie Sejmu Ustawodawczego. Ta obietnica stała się punktem węzłowym polityki polskiej w najbliższych kilku tygodniach. Sejm Ustawodawczy — którego Regencja zwołać nie mogła i nie bardzo chciała, stał się probierzem żądań masy polskiej. Narodowa demokracja opierała się idei wyborów sejmowych aż do samego niemal ich terminu.

Jeszcze w początkach stycznia roku 1919 próbowała utworzyć zamiast Sejmu „Komitet Narodowy" w Warszawie, a p. Wł. Seyda był u mnie w Krakowie i proponował mej partii wybitne w Komitecie zastępstwo, byle tylko do wyborów nie dopuścić. Propozycję odrzuciłem.

Pismo rządu lubelskiego zapowiada dalej bardzo daleko sięgające reformy społeczne w interesie ludu pracującego na wsi i w mieście, począwszy od 8-o godzinnego dnia pracy aż do upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, na wsi zaś przyrzeka wywłaszczenie wielkiej własności na rzecz małorolnych i bezrolnych włościaków. Skrajnie demokratyczne żądania polityczne, uszanowanie prawa każdego narodu decydowania o swym losie, gotowość do manifestacji solidarności międzynarodowej — to wszystko razem czyniło z manifestu lubelskiego wspaniały program demokracji polskiej, sięgającej po rządy w narodzie. Rozumiem też zupełnie, że kapitaliści polscy trzęśli się ze zgrozy wobec tego programu. Ale ponieważ jeszcze bardziej trzęśli się wtedy ze strachu przed rewolucją, więc milczeli pokornie, wyczekując cierpliwie dni pomyślniejszych...

Udział mój w rządzie lubelskim trwał wszystkiego cztery dni, ale każdy dzień w tych warunkach wypełniony po brzegi pracą, trwającą do 20 godzin na dobę. W późną noc siedzieliśmy z Thuguttem nad przyszłą ordynacją wyborczą, ale zdaje mi się, żeśmy jej całkowicie nie skończyli, bo już czasu zabrakło.

W ciężkich dniach lubelskich wielką miałem uciechę z naszym ministrem skarbu. Nalegałem nań, aby zwrócił się do banków lubelskich z żądaniem kilkumilionowej pożyczki. Mieliśmy w magazynach austriackich cukru za siedm czy osiem — milionów koron, ale nie chcieliśmy sprzedać tego cukru bankom, aby go móc tanio oddawać ludności. Minister Skarbu nie mógł sobie dawać rady z maleńkimi rekinami lubelskimi i zdawał mi smętne sprawozdania o nicości swych zabiegów. Kiedym go raz w takiej rozmowie starał się umocnić i zrobić „twardszym" powiedział nagle do mnie:

— Prezesie — ja jeszcze mam swoje pieniądze.

— Ileż to? — spytałem.

— Czterysta koron — odpowiedział minister, na co wybuchnąłem szalonym śmiechem i już z humorem traktowałem biedę rządu.. Stąd pewno pochodzi fakt, że ministrowie lubelscy nie pobierali żadnej pensji.

W niedzielę, dnia 10 listopada przygotowano publiczną demonstrację na rzecz rządu. Tysiące ludzi zaległo plac przed „Gubernatorstwem" i wysłało do mnie deputację złożoną z chłopów i robotników. Przyjąłem deputację w gronie ministrów i mogłem jej obwieścić ucieczkę Wilhelma II do Holandii. Horyzont się rozjaśniał.

Były kapral armii polskiej

na czele terrorystycznej organizacji w Palestynie

LONDYN, (SAP). — W związku ze śledztwem w sprawie sprawców zamachu na gmach ambasady brytyjskiej w Rzymie, przypominają tutaj, że jeszcze w lipcu r.b. „Times" ogłosił wiadomości, dotyczące żydowskiej akcji terrorystycznej.

Według „Timesa" tajna organizacja żydowska Irgun Zwei Leumi szmugluje częściowo swoją broń z Ameryki Południowej, że fundusze otrzymuje z Afryki Południowej.

Wielu członków tej organizacji ma wyszkolenie wojskowe, lub partyzanckie. Obecny przywódca „Irgun Zwei Leumi" nazywa się według „Timesa" **Menasz Bejgin i służył w polskiej armii w stopniu kaprala.**

Naznaczono nagrodę w wysokości 2,000 funtów szt. **za ujęcie go żywcem.**

Wstrzymane wyjazdy

fachowców niemieckich do Zw. Radzieckiego

BERLIN, (ZAP). — Szef wydziału pracy i opieki społecznej sowieckiej strefy, Gustaw Brach, oświadczył niemieckiej agencji prasowej, **że wyjazdy niemieckich fachowców do Rosji zostały chwilowo wstrzymane, na skutek braku zapotrzebowania.** Wiele wniosków o wyjazd jeszcze ciągle nadchodzi. Niemieccy fachowcy — wg. oświadczenia prof. Brach'a — będą mogli urlopy spędzić w Niemczech oraz po upływie kontraktu mogą powrócić do Niemiec, względnie pozostać w Rosji. Pozostałym rodzinom w Niemczech zagwarantowano te same przydziały żywnościowe oraz nieograniczony kontakt listowy z krewnymi w Rosji. Fachowcom będzie wolno również przesyłać ich oszczędności do Niemiec w markach, rublach lub pieniądzu okupacyjnym. Mieszkania fachowców będą zarezerwowane do ich powrotu i oddane w opiekę krewnym.

Oświadczenie dr. Brach'a wywarło w Berlinie i w Niemczech ogromne wrażenie, bowiem dało zaprzeczenie wszystkim fantastycznym pogłoskom dotyczącym „deportacji" fachowców niemieckich do Rosji.

Dawni właściciele

otrzymują z powrotem swoje majątki

WIEDEŃ, (SAP). — Według wiadomości, podanych przez źródła radzieckie, okupacyjne władze radzieckie mają zamiar zwrócić niektóre majątki i przedsiębiorstwa przemysłowe ich byłym właścicielom. W rachubę wchodzą majątki skonfiskowane po „Anschlussie" przez hitlerowców.

Wśród tych majątków znajdują się słynne winnice Kumpoldskirchen oraz majątki, podarowane w 1222 roku przez księcia Fryderyka średniowiecznemu Niemieckiemu Zakonowi Rycerskiemu. Majątki te obecnie będą zwrócone kościołowi katolickiemu.

Polska i Czechosłowacja nie godzą się na

wyzysk międzynarodowego kapitału

Uszczypliwe uwagi „Timesa" na temat oświadczenia czeskiego ministra

LONDYN, (SAP). — W artykule wstępnym Times komentuje sobotnie oświadczenie czeskiego ministra spraw zagranicznych dra. Clementisa, o powołanie komisji państwowej do rozpatrzenia roszczeń zagranicy w związku z upaństwowieniem przemysłu.

— Ciężkie zarzuty padły w Czechosłowacji — pisze „Times" zarówno jak i w Polsce, pod adresem międzynarodowego kapitału oraz imperializmu gospodarczego, a jednak ani Czechosłowacja ani Polska nie mogą się obejść bez pomocy zagranicznej, jeżeli chcą z powrotem postawić na nogi swój przemysł i zaopatrzyć się w potrzebne surowce".

Robiąc te uszczypliwe uwagi „Times" podkreśla z naciskiem, że brytyjskim właścicielom, względnie kapitalistom, którzy robili inwestycje w czeskim przemyśle stalowym, chemicznym i włókienniczym, należy się „pełna satysfakcja" dla ich roszczeń o odszkodowania i domaga się ustalenia odpowiednich podstaw w obliczeniach tych pretensji.

W dalszym więc ciągu przedstawiciele londyńskiej City nie chcą pojąć — **że w świecie ekonomii i finansów** zmieniło się już wiele pojęć i że podstawy ustósunkowania się do kapitalistów prywatnych ze strony państw demokratycznych nie polegają na bezradnym podporządkowaniu się wysyskowi — nawet zagranicznemu i zachodniemu.

Polska i Czechosłowacja po ciężkich stratach wojny i okupacji rzeczywiście bardzo potrzebują kapitału i inwestycji gospodarczych oraz technicznych — a mają prawo do znacznie większej pomocy, niż ją otrzymują z Zachodu. Mimo jednak uzasadnionych potrzeb, państwa te nie godzą się na wyzysk ze strony polipu kapitału.

Środki sanitarne

W tych dniach przybył do Polski pociąg z darami szwajcarskimi, wśród których znajduje się również duża ilość środków sanitarnych.

Większa część transportu jest przeznaczona dla instytucji społecznych. Oddział P.C.K. na Śląsku otrzymał sporo mleka w proszku i materace. Materace przeznaczono dla lecznic dziecięcych w Rabce i Istebnej oraz dla akademickich sanatoriów w Zakopanem.

Brytyjskie plany

co do przyszłości Niemiec

LONDYN, (ZAP). — Jak podaje „Observer", minister Bevin przedłoży na konferencji ministrów spraw zagranicznych brytyjski plan w sprawie Niemiec, który prawdopodobnie przewiduje: 1) redukcję przewidzianych reparacji wojennych do połowy, 2) międzynarodową kontrolę przemysłu Zagłębia Ruhry, 3) utworzenie tymczasowego rządu centralnego, 4) zjednoczenie polityczne Niemiec, 5) podwyższenie racji żywnościowych do 2,000 kalorii dziennie, 6) udział Anglii, Francji, Rosji, USA, Belgii, Holandii i Luksemburga w kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry.

Amnestia dla partyzantów

jeśli „tylko złożą broń"

ATENY, (SAP). — W tym tygodniu zostanie przedstawiony izbie poselskiej i poddany pod głosowanie projekt ustawy, w sprawie amnestii dla partyzantów, o ile w naznaczonym terminie złożą broń. Zapewnia się, że nie będą oni pociągani do odpowiedzialności za rebelia ani za posiadanie broni. Po upływie tego terminu, sankcje byłyby stosowane z całą bezwzględnością. Ustawę wnosi — Calcanis, nowy minister spraw wewnętrznych.

50 lat w służbie Melpomeny

Jubileusz mistrza Aleksandra Zelwerowicza

Pierwsze kroki sceniczne Zelwerowicza związane są z teatrem łódzkim, tutaj też, pod protektoratem członków rządu, ministerstwa Kultury i Sztuki oraz przedstawicieli świata artystycznego, obchodzi on swe złote gody ze sceną.

W przeddzień uroczystości jubileuszowej zwróciliśmy się do Aleksandra Zelwerowicza z prośbą o wywiad. Mistrz przyjmuje nas w swej garderobie, podczas przerw w spektaklu „Wielkanoc".

— Chciałbym — rozpoczyna on — mniej mówić, a więcej... grać. Jestem człowiekiem teatru. Ale, skoro mnie pan „dusi" — powiem przede wszystkim o tym, co mi w tej chwili przywodzi na pamięć wywiad z przedstawicielem socjalistycznego dziennika. Otóż mój stosunek do PPS, chociaż nie byłem członkiem partii, był i jest bardzo bliski. Przez wiele lat łączyły mnie z tym stronnictwem nici współpracy. Pamiętam Kazimierza Czapińskiego, który organizował stale odczyty o literaturze polskiej, rosyjskiej, francuskiej. Byłem zawsze ilustratorem tych odczytów, czytając omawiane fragmenty. Przed 35 laty, jako dyrektor teatru łódzkiego w porozumieniu z PPS byłem bodaj, że pierwszym organizatorem widowisk popołudniowych dla robotników. W dawnym teatrze Zelina (Wielkim) który mieści się przy ul. Konstantynowskiej wystawiałem dla robociarzy „Wesele" Wyspiańskiego, „Irydiona" Krasickiego, „Fantazego" Słowackiego. Na terenie różnych klubów robotniczych wygłaszałem na temat tych sztuk pogadanki. Dalej, w Warszawie, kiedy powstał Teatr im. Bogusławskiego, którego dyrektorem byłem razem z Schillerem i Horzycą, organizowałem także, przy udziale komisji międzyzwiązkowej, przedstawienia robotnicze. Kiedy powstał TUR w Warszawie, a wcześniej jeszcze w Krakowie, wygłaszałem, w ramach jego imprez, pogadanki na temat piękna mowy polskiej i teatru, jako czynnika wychowania społecznego. Również obecnie jestem w kontakcie z CRDK. Wygłaszam także referaty dla kierowników świetlic robotniczych. Chodzi mi o zbliżenie szerokich mas do teatru. To byłby mój skromny wkład i udział w pracy społecznej, który w przeszłości ściągał na mnie gromy ze strony endecji...

Wezwano Zelwerowicza na scenę. Gdy powrócił znów do garderoby, rozmowa potoczyła się na inny już temat. Jubilat mówił o swej działalności scenicznej.

— Jeśli chodzi o moją pracę zawodową, to mógłbym na swoją niekorzyść powiedzieć, że natura szczodrze mnie obdarowała różnymi atrybutami sceny, jak głosem, pamięcią, warunkami zewnętrznymi itp. Bardzo głęboki wstrząs psychiczny, a mianowicie tragiczna choroba i śmierć mojej matki, zrobiły radykalny przełom w moim usposobieniu, zaostrzyły moją wrażliwość na cierpienie ludzkie i ból. Od dawna był we mnie silny instynkt i pęd do pedagogiki i ten impet pozostał u mnie do dzisiejszego dnia. Na kształcenie zawodowe materiału aktorskiego powinniśmy położyć główny nacisk. Wiążą się z tym horoskopy teatru polskiego.

— Wierzę — podkreśla nasz dostojny rozmówca, że dzisiejszy ustrój społeczny w niedługim czasie zdoła upowszechnić teatr. Zorganizowanie przez Min. Kultury i Sztuki trustu teatrów państwowych, postawienie na nowoczesnej podstawie szkolnictwa teatralnego — jest ważnym krokiem na tej drodze.

Przy sposobności muszę powiedzieć, że u nas nie docenia się znaczenia teatru niezawodowego, ochotniczego, który powinien odegrać wielką rolę. Cichym moim marzeniem jest zorganizowanie i prowadzenie teatru dla wsi. Wymaga on odrębnej tematyki i specjalnego podania.

Zelwerowicz opowiada nam o tym, jak przeżył okupację. W Oreszowie pod Żyrardowem pracował jako kasjer i kwestarz w Domu Inwalidów Wojennych przy PCK. Zdawało mu się wtedy, że nigdy do teatru już nie powróci. Wystarczyło jednak, by po oswobodzeniu Lublina dowiedział się, iż powstał tam teatr, że znajduje się tam Jaracz, aby w trudnych warunkach kolejowych przez 6 dni jechać do... teatru.

— Z Łodzią — opowiada Zelwerowicz — związany jest, można rzec, biologicznie. Będąc uczniem 6-ej klasy zetknął się z łódzką trupą Wesołowskiego. Przez 4 tygodnie, w największym sekrecie przed matką, grał w tym teatrze ogródkowym dwie role. W następnym roku został wyrzucony ze szkoły z wilczym biletem za to, że poszedł do teatru polskiego, jako... widz. A po pięciu latach, już jako aktor, został zaangażowany do Łodzi do tegoż teatru Wesołowskiego.

— W osiem lat po tym — kontynuuje nasz rozmówca — w 1910 roku zostałem dyrektorem teatru polskiego w Łodzi, który grał w „Wiktorii (obecnie kino „Polonia"), a w 1916 r. objąłem dyrekcję teatru łódzkiego, w budynku obecnego „Bałtyku". Po wojnie, w ub. roku znowu związałem się pracą w Łodzi.

Rozmowa z Aleksandrem Zelwerowiczem na tematy teatralne i kulturalne toczyła by się dalej, gdyby nie to, że rozpoczął się III akt sztuki i mistrz musiał znów pójść na scenę. Na tę scenę, która pochłonęła go całego, dla której już od r. 1896 pracuje i dla której żyje...

Stefan Gelas

27-letni konfident skazany na karę śmierci

(SAP) Specjalny Sąd Karny w Łodzi skazał na karę śmierci 27-letniego Stanisława Leszczyńskiego z zawodu czeladnika piekarskiego za to, iż w czasie od dnia 29 listopada 44 roku do końca wojny mieszkając w Łodzi współpracował z gestapo, zarejestrowany pod numerem konfidenckim A 523. Leszczyński wykazywał się dość żywą działalnością szczególnie na szkodę osób poszukiwanych przez władze okupacyjne. Wśród wielu meldunków przedstawiających dużą wartość dla gestapo wskazał również miejsce pobytu zbiegłego z więzienia w Niemczech Tadeusza Rymarkiewicza.

Nowy konkurs na pomnik Kościuszki

Dziś odsłonięcie pomnika w Parku Poniatowskiego

W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie obywatelskiego Komitetu Odbudowy Pomników Łódzkich. Przedstawiciele prezydium złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. Wskazali oni, że po wysadzeniu w powietrze przez czynniki reakcyjne pomnika bohaterów Armii Czerwonej, poległych o wyzwolenie Łodzi, akcja zbiórkowa na jego odbudowę oraz na odbudowę pomnika Tadeusza Kościuszki na Pl. Wolności — przybrała na sile i dała wcale zadawalniające rezultaty. Ogółem wpłynęło około 3 milionów zł z czego 50 procent ze składek świata pracy, 20 procent od wojska i milicji, zaś 1 milion jako dotacja od Miejskiej Rady Narodowej. Prace Komitetu szły w dwóch kierunkach: odbudowy pomnika w parku Poniatowskiego i rozpisania konkursu na projekt pomnika Kościuszki i rekonstrukcję placu Wolności.

Pierwszy etap prac został zakończony i pomnik bohaterów wyzwolenia Łodzi został sumptem 1.700.000 złotych wzniesiony, a odsłonięcie jego odbędzie się dziś.

Jeśli chodzi o konkurs na pomnik Kościuszki, to ani jeden projekt nie został przez juri zakwalifikowany.

W tych warunkach prezydium komitetu zaproponowało dwa wyjścia: rozpisanie nowego konkursu albo też ogłoszenie konkursu II stopnia, tzn. konkursu zamkniętego, w którym wzięliby udział autorzy 4 wyróżnionych projektów i jednego zakupionego, oraz dokooptowani w liczbie do 4 rzeźbiarze, na wniosek Związku Zawodowego Plastyków oraz Związku Architektów Polskich.

Warto zaznaczyć, że podczas dyskusji rzucona była myśl, aby wobec fiaska konkursu zrekonstruować model zburzonego pomnika Kościuszki, dzieła rzeźbiarza Lubelskiego, ale wyjaśniono, że model ów nie odpowiada już rzekomo wymogom artystycznym.

W wyniku głosowania Komitet uchwalił ogłosić nowy konkurs zamknięty.

Na zakończenie konferencji omówiono program dzisiejszych uroczystości odsłonięcia pomnika w parku Poniatowskiego. Przed pomnikiem ustawione zostaną honorowe warty wojsk sowieckich i polskich, przewidziane jest złożenie wieńców, przemówienia przedstawicieli komitetu Odbudowy Pomników, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Komisji Porozumiewawczej Stronnictw politycznych itp.

Wobec tego, iż odsłonięcie pomnika zbiega się z rocznicą rewolucji październikowej, zostało ono uznane jako część składowa obchodu.

(st.)

NA DOLNYM ŚLĄSKU

1200 tys. Polaków - 300 tys. Niemców

Akcja przesiedleńcza trwa nieustannie dalej

WARSZAWA, (ZAP). — Akcja repatriacji Niemców z Dolnego Śląska w m-cu październiku miała wielkie nasilenie. W dn. 1.10. b.r. ilość Niemców na Dolnym Śląsku wynosiła — 356,215, z czego na wsi 206,045, w miastach 150,170 osób. Obecnie odchodzą 2 transporty dziennie, każdy liczący 1,750 osób.

W październiku najwięcej Niemców znajdowało się jeszcze w powiatach: Wałbrzych — 61,514, Wrocław 45,217 i Kłodzko 41,213. Powiatem, który posiada najmniejszą ilość Niemców jest Góra, bo tylko 882, następnie Milicz — 1.130, Kożuchów — 2,387, Żegań — 2,571 i Dzierżoniów — 2,624.

Liczba ludności polskiej w województwie wrocławskim wynosiła na początku października 1,246,246 osób, z czego na wsi 665,453, zaś w miastach 580,793. W liczbie tej jest około 4,500 rodzin osadników wojskowych, których najwięcej jest w powiatach: Lwówek, Lubań, Zgorzelec, Zegań, Żary. W praktyce osadnictwo wojskowe nie trzyma się ściśle wyznaczonych dla tego celu powiatów, a zależne jest od miejsca stacjonowania jednostek wojskowych. Żołnierze po zdemobilizowaniu najchętniej obejmują gospodarstwa na znanym sobie terenie.

Uroczysta akademia

z okazji święta państwowego ZSRR

W dniu 6 bm. jako w 29 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji odbyła się w Łodzi, w sali Teatru Żołnierza uroczysta akademia, w której poza przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, Armii Czerwonej i wojska z wiceministrem przemysłu Golańskim, wojewodą Dąb-Kociołem, prezydentem miasta K. Mijalem, gen. Zarako-Zarakowskim na czele udział wzięły liczne rzesze mieszkańców miasta.

Akademię zagaił prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi ob. mjr. Hochberg, poczym dłuższe, rzeczowe przemówienie na temat znaczenia Wielkiej Październikowej Rewolucji, dla narodów radzieckich i wszystkich miłujących wolność narodów wygłosił wiceminister Golański. Mówca podkreślił również wielkie znaczenie Rewolucji Październikowej dla Polski, której niepodległość zwycięska rewolucja rosyjska uznała o wiele wcześniej niż jakikolwiek z mężów stanu na zachodzie.

Skolei przemówienie na temat znaczenia wielkiej rewolucji październikowej dla Polski omówił przedstawiciel Wojska Polskiego z-ca DOW. do spraw polit. wych. płk. Szleyen. W imieniu Armii Czerwonej krótkie, w serdecznym tonie utrzymane przemówienie wygłosił mjr. Dorowienko.

Zebrani entuzjastycznymi oklaskami powitali treść depeszy skierowanej na ręce generalissimusa Stalina w imieniu społeczeństwa łódzkiego. W depeszy tej zostało stwierdzone, że społeczeństwo robotniczej Łodzi zdaje sobie w pełni sprawę ze znaczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej dla narodów Związku Radzieckiego jak i dla narodu polskiego. Osiągnięcia dokonane przez narody radzieckie stały się gwarancją niepodległości Polski, w jej walce z germańskim najeźdźcą. Zebrani wyrażają wdzięczność narodu polskiego dla Związku Radzieckiego za zajęcie na arenie międzynarodowej zdecydowanego stanowiska w sprawie polskich granic na Odrze i Nissie.

Po odegraniu hymnów państwowych radzieckiego i polskiego odbyła się część artystyczna akademii, podczas której m. in. wyświetlony został film „Lenin w Październiku".

Niemiecki sadysta

doczekał się zasłużonej kary

(SAP). Przed Specjalnym Sądem Karnym w Łodzi stanął 44-letni Emil Frei, który w czasie od r. 1942 do końca 1943 jako czynny członek SA na terenie Ozorkowa brał udział w łapankach urządzanych na Polaków, rekwizycjach ciepłej odzieży i wysiedlaniu. Frei podkreślając swój wrogi stosunek do Polaków przy każdej okazji bił i prześladował nawet za niezłożenie mu ukłonu. W r. 1942 po wysiedleniu dwóch Polaków zajął ich mieszkanie. Przewód sądowy i szereg świadków wykazał wiele szczegółów potwierdzających nie tylko wrogi stosunek oskarżonego do Polaków, ale również upodobania w prześladowaniu Polaków i wykazywania swej „władzy" butnego okupanta.

Sąd skazał Emila Freia na karę śmierci.

SPORT

W tajemnicy odbywają się przygotowania do meczu

ŁKS - ZRYW

Czy białoczerwoni powtórzą swój sukces z pierwszej rundy

W sobotę zapadnie rozstrzygnięcie w mistrzostwach pięściarskich Łodzi. Bezpośrednie spotkanie ŁKS — Zryw wyłoni ostatecznie mistrza A klasy. ŁKS ma do tej chwili tylko jeden punkt stracony, podczas gdy Zryw stracił 3 pkt.; nie znaczy to jednak, by sprawa mistrzostwa była już przesądzona.

Typowanie faworyta jest rzeczą niezmiernie ciężką. Tak się złożyło, że obie drużyny nawiedziła w ostatnich czasach klęska chorób. Czarnecki zmuszony był wyjechać nawet do Zakopanego, Stasiak jest na dłuższy czas unieruchomiony. Nie wiadomo więc w jakim definitywnie składzie wystąpią pretendenci do tytułu.

Nie należy zapominać pozatym, że istnieją nadal „prawa tajemnic" przedmeczowych, które uniemożliwiają uzyskanie informacji na temat ostatecznego składu drużyn.

Zryw wystąpi najprawdopodobniej w składzie następującym: Gumulak, Czarnecki (ma wrócić do Łodzi przed meczem), Grzybowski, Woźniakiewicz, Pietrasik, Taborek, Bednarż, Kłodas.

Białoczerwoni mają trudności z wagą muszą. Przyjdzie im chyba skorzystać z młodziutkiego Olczyka. W dalszej kolejności ujrzymy: Pawalaka, Marcinkowskiego, Bonikowskiego, Olejnika, Rychtelskiego, Pisarskiego i Niewadziła.

Szanse obu drużyn uzależnione są oczywiście od zestawień poszczególnych par. Tu znów można mnożyć w nieskończoność najrozmaitsze kombinacje. Może więc Stolecki zdusić wagę i walczyć z Gumulakiem, co zwiększałoby szanse ŁKS-u, może Marcinkowski przejść do wagi lekkiej i spróbować sił w walce z Woźniakiewiczem, może wreszcie Olejnik walczyć w średniej, gdzie ew. spotkał by się z Taborkiem.

Optycznie większe szanse posiada ŁKS. Naszym zdaniem po dwa punkty dla białoczerwonych w każdym zestawieniu zdobyć powinni: Marcinkowski, Olejnik, Pisarski i Niewadził. Pozostała czwórka będzie miała zadanie wyrwać choćby jeden punkt. Zresztą dla mistrzostwa wystarczy nawet remis.

Oczywiście i Zryw może sprawić niespodziankę. Liczymy, iż punkty dla niego zdobędą Czarnecki, Gomulak i Woźniakiewicz. Gdyby Pietrasik względnie Taborek uzyskali zwycięstwo nad Rychtelskim co leży w granicach możliwości obydwu, daje to razem ledwie remis.

Trzeba by więc jakiejś wielkiej formy Grzybowskiego, Bednarza czy Kłodasa, by wynieść z ringu zwycięstwo.

Nie jest wykluczone, że dla jego uzyskania Zryw dokona takich przesunięć, iż oddawszy punkty tam gdzie one w każdym wypadku są utracone zechce ich poszukać w takiej np. kombinacji jak w walce Woźniakiewicz — Marcinkowski czy Grzybowski — Bonikowski.

Nie chcemy wikłać i tak niejasnej sytuacji. Wydaje nam się, że ŁKS nie powinien wypaść gorzej niż w pierwszym spotkaniu z swym najgroźniejszym rywalem. Zwycięstwo 10:6 nie będzie dla niego sprawą niemożliwą.

Okaże się to w sobotę o godzinie 19 w Hali Wimy. WK.

Krzyżem Zasługi

udekorował gen. Spychalski Walasiewiczównę

WARSZAWA (PAP). — W dniu wczorajszy mistrzyni Polski i rekordzistka świata Stanisława Walasiewiczówna została udekorowana przez generała Spychalskiego Złotym Krzyżem Zasługi.

Generał podziękował Walasiewiczównie za godne reprezentowanie barw polskich i za wkład jej pracy w propagandzie lekkiej atletyki Dyr. Kuchar wręczył mistrzyni Polski upominek PUWF-u, w postaci czterech artystycznie ręcznie wykonanych broszek, przedstawiających herby miast polskich. Radca Foryś, imieniem PZLA wręczył Walasiewiczównie album z drzeworytami, obrazującymi ruiny zniszczonej stolicy. W dniu 8-go b.m. Walasiewiczówna opuszcza Polskę, udając się przez Sztokholm do Ameryki.

Piłkarze przenoszą się do sal

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej, Robotniczego Klubu Sportowego TUR w Łodzi, powiadamia wszystkich zawodników — piłkarzy, że zaprawa zimowa dla piłkarzy, odbywa się **we wtorki i czwartki w godzinach od 17,30 do 19-ej w sali gimnastycznej Ośrodka Szkolnego RTPD przy ul. St. Jaracza 26,** pod kierunkiem trenera ob. **Chojnackiego Stanisława.**

Kierownictwo Sekcji wzywa wszystkich piłkarzy do bezwzględnego i punktualnego uczęszczania na treningi.

Siatkarze Łodzi na starcie

Przed zimowym sezonem gier sportowych

Sezon sportów, uprawianych na wolnym powietrzu kończy się, a wkraczamy w okres, w którym uwagi sportowców skierowane będą wyłącznie na gry sportowe, boks oraz hokej.

Zajmiemy się dzisiaj sprawą gier sportowych, czyli ściślej mówiąc, siatkówki i koszykówki, gier uprawianych wyłącznie w sali łódzkiej YMCA.

Po długich obserwacjach, jakie przeprowadziliśmy w czasie zaprawy jesiennej, widzimy iż, obecnie jedynie TUR Łódzki może pozwolić sobie na wystawienie pełnych trzech zespołów do koszykówki, co na naszym terenie jest bardzo dużym osiągnięciem.

Szereg dyskusji na temat rozszerzenia grona uprawiających ten szlachetny sport, kończy się stwierdzeniem, że brak i tu młodego narybku. — Trzeba rozszerzyć bażę tego sportu na młodzież szkolną i robotniczą.

Jasnym jest że o ile w porę nie przystąpimy do szkolenia młodzieży, to staniemy w przykrej sytuacji. Nikt chyba nie uwierzy, w rodzące się „gotowe" talenty. Jedynym wyjściem dla Łódzkich klubów jest trudna lecz zawsze opłacająca się akcja wychowania swego narybku.

Wielkie pole działania ma w tym wypadku bezsprzecznie AZS, posiadający killkuset członków, rekrutujących się wyłącznie z młodzieży akademickiej.

Dziwnym wydaje się iż mimo tak wielkiej liczby członków, AZS nie był w stanie wystawić w rozgrywkach w szczypiorniaka pełnej jedenastki, by uczestniczyć w mistrzostwach Łodzi. Rozumiemy ambicję, jakie posiadają niekóre kluby, lecz nie zapominajmy, że tytuły mistrzowskie nie zawsze można zdobyć, trzeba się liczyć i z porażkami. Przykładem dla zbyt „ambitnych" klubów może być Łódzki HKS, który w rozgrywkach szczypiorniakowych tak męskich jak i żeńskich stał na straconej pozycji, lecz nie rezygnował nigdy z walki, jaka przynosiła im jedynie porażki. Musimy pamiętać że sportowcem jest ten, kto umie nie tylko zwyciężać, lecz i przegrywać.

Przejdźmy skolei do spraw dotyczących, bezpośrednio niektórych klubów które w zeszłorocznych rozgrywkach odegrały poważniejszą rolę.

Zeszłoroczny V-Mistrz koszykówki męskiej, Zjednoczone, ma podobno poważne zmartwienie. Piszemy „podobno", gdyż są to jedynie pogłoski o odejściu kilku czołowych zawodników, tego klubu do innych zespołów.

Wspominając już o zamiarach przejścia z klubu do klubu niektórych zawodników, należy wspomnieć o pogłosce, iż, czołowy zawodnik ŁKS-u, Ulatowski postanawia przed nadchodzącym sezonem zmienić barwy klubowe. Niewątpliwie odejście Ulatowskiego mocno osłabi drużynę ŁKS.

Jak widzimy, po długiej przerwie w grach sportowych zajdą poważne zmiany, mogące niejednokrot nie obalić wszelkie wyliczenia papierkowe.

Już 10 b.m. rozpoczną się rogrywki mistrzowskie w grach sportowych. Na wstępie, toczyć się będą one o wyłonienie mistrza siatkowego. W tej gałęzi gier sportowych prawdopodobnie walka o pierwsze miejsce toczyć się będzie między, zeszłorocznym Mistrzem Okręgu, AZE-em, a TUR-em, który swym obecnym poziomie, nie ustępuje wiele drużynie akademickiej. Zjednoczeni nie odegrają naszym zdaniem poważniejszej roli w nadchodzących rozgrywkach siatkowych.

Niespodzianką może być również HKS, który wykazał na minionych mistrzostwach harcerskich, dość wysoki poziom. W siatkówce żeńskiej walka rozegra się między zespołami TUR-u — Zrywu i Zjednoczonych.

Tak więc już w nadchodzącą niedzielę, liczni zwolennicy tego sportu, będą mogli wyżyć się na, szczupłym balkonie sali łódzkiej YMCA.

Już w nadchodzącą niedzielę wszystkie kluby, startujące w tegorocznych misrzostwach gier sportowych, odkryją w sali YMCA definitywnie swe karty.

L. W.

Józef Kessel 43)

Armia cieni

Może pan jechać dalej! — zawołał do niego Bizon.

Pociąg ruszył. Matylda nawet nie wysiadła.

Na dokonanie tego porwania wybrano miejsce, oddalone o 12 klm. od pewnej dużej posiadłości ziemskiej. Posiadłość ta należy do właściciela winnic, który ofiarował mi czołg. Tej nocy czekał on po drugiej stronie toru z wozem, zaprzężonym w dwa tęgie konie. W wozie znajdowały się dwie puste beczki.. Ludzie Ludwika H. i nasi chłopcy usadowili się na dnie beczek. Właściciel winnic powrócił do domu. Bizon i jeden z towarzyszy wyjechali tej samej nocy. Uciekinierzy pozostaną w majątku tydzień, by pozwolić zapomnieć o sobie, i... przytyć trochę.

Będąc w tych stronach w podróży spędziłem z nimi wieczór. Ci trzej ludzie, to sama skóra i kości. Reżym w ich obozie był o wiele surowszy, niż w tym, gdzie poznałem Legrain'a. Musieli wykonywać pracę ciężką i bezsensowną. Nie wolno im było otrzymywać paczek. Byli nieustannie pilnowani. W każdym baraku przez całą noc czuwały straże; druty, otaczające teren obozowy, naładowane były prądem elektrycznym, o wysokim napięciu. Głód był taki, że więźniowie jedli rzadką trawę, wyrastającą na terytorium obozu. Każdego ranka komendant z bykowcem w ręku dokonywał obchodu obozu. To zagrzewało strażników.

— Wszystkie te okropności zostały nagle zupełnie poniechane i to dzięki interwencji jednego z najmniej poważnych naszych towarzyszy. — Opowiedział mi jeden z uciekinierów. Był to prowincjonalny matołek, który przed wojną pisywał sensacyjne powieści, drukowane przez miejscowe gazety. Jego praca w organizacji była zupełnie w stylu powieści. To, że nie został rozstrzelany, należy uważać za prawdziwy cud. Nie widziałem nigdy człowieka bardziej impulsywnego, gadatliwego, i kapryśnego. Pewnego dnia odpowiedział komendantowi, że posiada na terenie obozu aparat nadawczy, za pośrednictwem którego komunikuje się z Londynem, i że jeśli choć jeden więzień zostanie jeszcze zabity, komendant zostanie zamordowany. I oto ten stary potwór uląkł się".

W tymże obozie był specjalny oddział dla komunistów. Byli oni, jak we wszystkich innych obozach niemieckich, traktowani w szczególnie okrutny sposób. Nie wiadomo — jakim cudem kilku z pośród nich udało się uciec. W trzy dni później powrócili do obozu. Uciekli bez upoważnienia swej partii. Partia odesłała ich do obozu.

Historia ta przypomniała mi pewną rozmowę, którą prowadziłem kiedyś z pewnym posłem komunistycznym, zbiegiem z obozu w Chateaubriand. Mógł stamtąd uciec bardzo łatwo, ale uczynił to dopiero na polecenie partii. Partia kazała uciec tylko trzem towarzyszom. Reszta została. Zostali później zamordowani w pierwszej „oficjalnej" rzezi zakładników.

Zarówno w więzieniu, jak i w obozie koncentracyjnym, największą męką deputowanego była myśl, że zaaresztowano go u niego w domu. Partia komunistyczna poleciła swym członkom, zajmującym odpowiedzialne stanowiska, by nigdy nie nocowali w swych mieszkaniach.

— Rozumie pan — tłumaczył mi ten człowiek, który poświęcił partii 25 lat swego życia — rozumie pan, mogłem przecież zostać wykluczony. I zasłużyłem na to. Na szczęście, w egzekutywie byli dla mnie bardzo względni. Zmyto mi tylko głowę i pozwolono powrócić do pracy.

Praca ta polegała na wydawaniu konspiracyjnej „Humanite". W tym okresie czasu czterech redaktorów naczelnych tego pisma zostało kolejno rozstrzelanych.

Nie znam w Ruchu Oporu człowieka, któryby — mówiąc o komunistach nie przybierał specjalnego wyrazu twarzy i tonu głosu. Tonu najpoważniejszego.

* * *

Jeden z naszych oficerów, będący na służbie w Londynie przyjechał w pewnej bardzo ważnej misji na kilka tygodni do Paryża. Nazajutrz po zbombardowaniu zakładów Renault przez lotników amerykańskich, byliśmy oboje świadkami, jak pewien robotnik z tych zakładów, jadąc kolejką podziemną, cieszył się otwarcie z doskonałych rezultatów tego nalotu. Robotnik ten miał jedną rękę na temblaku, na skutek rany, odniesionej podczas bombardowania. Mój towarzysz wsunął mu w drugą, zdrową dłoń krzyż Lotaryński.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie

Shawa—„Major Barbara". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Kaniewska, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski. Kasa czynna 10—12 i od 15-ej tel. 123-02. Początek punktualnie o godz. 19-ej. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu nikt na salę nie będzie wpuszczony do końca pierwszego aktu.

DYMSZA W „GONGU".

Teatr „GONG" otworzył sezon wesołą premierą pt. „Przez dziurkę od klucza". Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KOMEDII - MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19. Ostatnie dni!
„Wesoła wdówka"

Jadwiga Kenda i Michał Śląski w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce „Miłość Cygańska".

Odczyty

PRZESTĘPSTWA URZĘDNICZE

W piątek, dnia 8 listopada rb. o godz. 19.30 w Sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego (Piotrkowska 102 I. p.) staraniem Związku Adwokatów w Łodzi odbędzie się odczyt adw. prof. Aleksandra Mogilnickiego pt. „Przestępstwa Urzędnicze". Wstęp wolny.

NOWA WYSTAWA SPÓŁDZIELNI PRACY ARTYSTÓW PLASTYKÓW

We wtorek, 12 bm. o godz. 12 w południe zostanie otwarta w Spółdzielni Pracy Zw. Polskich Artystów Plastyków w Łodzi, ul. Piotrkowska 102, wystawa prac malarskich:

Janusza Pawła Janowskiego (kolekcja portretów). Edwarda Kuśnierza (wystawa zbiorowa). Tadeusza Sprusiaka (wystawa zbiorowa) i Stefana Wegnera kolekcja).

Wystawa otwarta od godz. 10—13 i 15—18.

Wstęp, jak zawsze, bezpłatny.

RADIO

Czwartek, 7 listopada 1946 r.

6,00 Sygnał czasu, dziennik. 7,05 Muzyka. 11.15 (z Łodzi) Transm. uroczystości odsłonięcia Pomnika Bohaterom Armii Czerwonej. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12,40 Audycja dla szkół. 14,00 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 14,10 (z Łodzi) Kącik językowy. 14,20 (z Łodzi) Koncert życzeń. 14.35 (z Łodzi) Na fali PZZ. 14,40 (z Łodzi) w rocznicę rewolucji październikowej. 15,00 Pog. dla dzieci. 15,15 Wędrówka z mikrofonem. 15,25 Koncert solistów. 16,05 Dziennik. 16.30 Aud. literacka. 16.50 Z życia kulturalnego. 17,00 Aud. dla młodzieży. 17,15 Reportaż. 17,25 „Mozaika melodii ludowych". 17.55 „U naszych przyjaciół". 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19,00 Poradnik dla wsi. 19.15 (z Łodzi) Przechadzki po mieście. 19,25 (z Łodzi) „Wzrost produkcji przemysłu włókienniczego". 19.30 (z Łodzi) Koncert solistów. 19.57 Sygn. czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik. 20.25 „W rocznicę rewolucji październikowej". 21,00 Słuchowisko. 21.25 „Nasze pieśni". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Koncert Ork. Tanecznej P. R. 23.00 Ostat. wiad. dziennika.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka"
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Tyran"
GDYNIA (Przejazd 2) — „Samotny Żagiel".
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wiosną nad Sekwanę".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upadek Japonii".
WISŁA (Przejazd 1) — „15-letni Kapitan".
ADRIA (Marszałka Stalina—Główna 1) — „15-letni Kapitan".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon"
HEL (Legionów 2-4) — „Samotny Żagiel".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Znachor".
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Dzisiaj i zawsze".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „U kresu drogi".
ROMA (Rzgowska 34) — „Papa się żeni".
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Brutal".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy".
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Więzień Nr 4328".
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Daleka Droga".
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Szary Lord".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Czapajew".
OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — Nieczynny z powodu remontu
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta". Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

GRAND BAL W GRAND-CAFE

Pod tym tytułem urządza Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w sobotę dn. 9.11 46 r. całonocną zabawę w salach Grand-Cafe Piotrkowska 72.

Występy znakomitych artystów ze Stefcią Górską, Aliną Janowską i Kazimierzem Pawłowskim na czele.

Doborowa orkiestra. Wstęp zł 60.

Dochód przeznaczamy na pomoc dla zdemobilizowanych.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZ. CHOJNY PÓŁNOC

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Malczewskiego 24 odbędzie się ogólne zebranie członków dz. Chojny Północ.

Aktualne referaty wygłoszą tow. tow. W. Wróblewski i J. Brajan.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Mechaniczny w Łodzi ul. Pułk. Więckowskiego (dawna Śródmiejska) 20 ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę urządzeń centralnego ogrzewania w parowozowni Głównej Karsznice.

Roboty obejmują a) odbudowę kotłowni
b) odbudowę sieci ogrzewania parowego,
c) odbudowę sieci ogrzewania wodnego,

Ślepe kosztorysy oraz szczegółowe dane otrzymać można w Dziale Technicznym, Wydziału Mechanicznego w godz. od 10—12. Oferty z napisem „Przetarg na odbudowę urządzeń centralnego ogrzewania w par. Gł. Karsznice" należy składać do skrzynki ofert w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, ul. Więckowskiego 20 do dnia 15 listopada 1946 r. godz. 10 rano.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo powierzenia wymienionych robót w całości względnie częściowo, wybranemu przez siebie oferentowi bez względu na cenę, względnie uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Przed złożeniem oferty należy wpłacić do jednej z kas stacyjnych względnie dyrekcyjnej wadium w wysokości 10.000.— zł. i kwit załączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 listopada godz. 10 rano.

Naczelnik Służby Mechanicznej

(PAP)

Ofiary

Na szpital Anny Marii zł 200 złożyła — stołówka pod „Kłosem".

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro, pokój 5 do dnia 16 listopada 1946 roku do godz. 11-ej, w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr 64, II piętro, pokój nr 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 6.000 zł należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 6 listopada 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: **Artur Karaczewski** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

D—012146 **Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Świrki 8.**